

Słowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III. 218 (668) KIELCE ŚRODA, 15 SIERPNIA 1951 R. Cena 15 gr.

Pod przewodnictwem Socjalistycznej Partii Jedności i jej przewodniczącego tow. Wilhelma Piecka młodzież niemiecka walczyć będzie o pokój aż do zwycięstwa

Adres powitalny młodzieży niemieckiej do Generalissimusa Józefa Stalina

BERLIN (PAP). MŁODZIEŻ NIEMIECKA UCHWAŁIŁA ADRES POWITALNY DO GENERALISSIMUSA JOZEFIA STALINA.

"DROGI JOZEFIE STA-LINIE!"

Miliony młodych Niemców, z których ponad milion na oczach młodzieży całego świata przybył do Berlina na Zlot Młodych Bojowników o Pokój przeciwko remilitaryzacji i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 roku, przesyłają Wam, wielkiemu wodzowi między-narodowego oboru pokoju, gorące pozdrowienia.

W związku z pierwszą rocznicą otrzymania Waszej depechy, która wskazywała nam drogę i postawiła przed młodzieżą niemiecką doniosłe zadania czynnego udziału w budowie jednolitych, demokratycznych i milujących pokój Niemiec, Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej, przygotowując się do III Zlotu w Berlinie, ogłosił Czyn Stalnowski. W Cynie tym

miliony młodych Niemców, wzmagając swe wysiłki w walce o pokój, wyrażają swą głęboką miłość do Was, drogi JOZEFIE STALINIE i do wielkiego socjalistycznego Związku Radzieckiego.

Dzisiaj możemy Wam donieść, że w ramach Czynu-noszącego Wasze imię do szeregów Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej i Organizacji Młodych Pionierów wstąpiło 390.583 chłopców i dziewcząt, tak, że Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej i Organizacja Młodych Pionierów liczą obecnie 3.591.884 chłopców i dziewcząt.

1.056.998 osób studiowało w ramach Czynu Wasze doniesienie o „O PODSTAWACH LENINIZMU”, zdobywając tym samym cenną wiedzę dla swej walki o pokój i o utworzenie jednolitych, demokratycznych Niemiec.

W pracy 121.882 grup agitatorów i w ramach 862.514 różnych zobowiązań członkowie Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej stosowali w praktyce zdobyte wiadomości, pomagali w wyjaśnieniu ludności wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego narodowi niemieckiemu wskutek remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, dokonywanej przez imperialistów amerykańskich i niemieckich.

Młodzież zatrudniona w państwowym przemyśle i w rolnictwie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, stosując w swej pracy metody radzieckich nowatorów produkcji, będąc dla niej cennym przykładem, wykonała plany w ogólnej sumie na 6.209.195 dni przed terminem i tym samym w ramach Czynu wniosła wielki wkład w wykonanie pierwszego planu 5-letniego.

MŁODZIEŻ NIEMIEC ZACHODNICH, RAMIĘ PRZY RAMIENIU ZE WSZYSTKIMI POSTĘPOWYMI SIŁAMI NIEMIEC ZACHODNICH, PROWADZI ODWAŻNĄ WALKĘ W OBRONIE POKOJU, PRZECIWKO IMPERIALIZMOWI AMERYKAN- SKIEMU I ODRADZAJĄC MU SIĘ IMPERIALIZMOWI NIEMIECKIEMU.

Mimo terrorystycznego zakazu działalności Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, ogłoszonego przez odwetowy rząd niemieckich imperialistów zasiadających w Bonn, postępowi młodzieńcy Niemiec Zachodnich dają wszystkim młodym Niemcom przykład, jak należy walczyć przeciwko zakusom Mc Cloy'a, Adenauera i Schumachera, którzy chcą wykorzystać młodzież niemiecką jako mięso armatnie w agresywnej wojnie przeciwko milijonów pokój narodów.

Powaga sytuacji, wytworzonej wskutek przybywania amerykańskich i angielskich wojsk interwencyjnych do Niemiec Zachodnich — i wskutek bezczelnych posunięć sił imperialistycznych remilitaryzujących Niemcy Zachodnie, nakazuje nam spotęgować wysiłki dla usunięcia niebezpieczeństwa wojny i dla zapewnienia pokoju.

DLATEGO TEŻ ŚLUBUJEMY WAM DZIŚ UROCZYŚCIE, ŻE NASZA WALKA O POKÓJ NIGDY NIE OSŁABNIE. MAMY PRZED SOBĄ ZAWSZE SZTANDAR BOHATERSKIEGO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I JESTEŚMY PRZEKONANI, ŻE UFA NAM WIELKI STALIN, KTÓRY UCZY NAS JAK TRZEBA WALCZYĆ Z CAŁĄ STANOWCZĄ O SPRAWĘ NARODU I JAK TRZEBA ZWYCIĘZAC.

PRZYRZĘKAMY WAM, DROGI JOZEFIE STALINIE, ŻE POD KIEROWNICTWEM NIEMIECKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTII JEDNOŚCI — AWANGARDY NARODU NIEMIECKIEGO, POD PRZEWODEM NASZEGO UKOCHANEGO PREZYDENTA WILHELMA PIECKA — BĘDZIEMY BRO-NILI DO KONCA SPRAWY POKOJU. DEPEZA WASZA BĘDZIE DLA NAS RÓWNIEŻ W PRZYSZŁOŚCI OBOWIĄZUJĄCĄ DROGOWSKAZEM I GŁÓWNA WYTYCZNA NASZYCH CZYNÓW.

NIECH ŻYJE NIEZWYCIE-ZONY SOCJALISTYCZNY ZWIĄZEK RADZIECKI, KTO- RZY CZĘĆ NARÓDÓW W WALKĘ O POKÓJ!

NIECH ŻYJE TRWAŁA PRZYJAZŃ MIĘDZY NARÓDAMI NIEMIECKIM I RADZIECKIM!

NIECH ŻYJE NASZ MĄDRY NAUCZYCIEL I WÓDZ, NASZ NAJLEPSZY PRZYJACIEL WIELKI STALIN!

W 6-rocznicę wyzwolenia Korei

Braterskie pozdrowienia od narodu polskiego

WARSZAWA (PAP). — Z OKAZJI ŚWIĘTA NARODOWEGO KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ WYSTOSOWANE ZOSTAŁY NASTĘPUJĄCE DEPESE:

Jego Ekscelencja Pan KIM DU-BON Przew. Prezydium Najwyż. Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej PHENIAN

W dniu święta wyzwolenia narodu koreańskiego przez Armię Radziecką spod jarzma imperialistycznego, przesyłam Panu, Panie Przewodniczący i narodowi koreańskiemu jak najgorętsze pozdrowienia od narodu polskiego i od siebie osobiste.

Potworne zbrodnie imperialistycznych agresorów, popełniane na narodzie koreańskim, wywołują oburzenie narodu polskiego i wszystkich narodów milujących wolność i pokój. Bohaterska walka Korei przeciw barbarzyńskiemu najazdowi, w której agresor mimo swej przewagi technicznej ponosi olbrzymie straty, mobilizuje dla wszystkich ludzi przeciw zbrodnicyzmu zakusom imperialistów, zmierzających do wywołania nowej wojny, do podboju świata. Z jeszcze większą stanowczością zwierają się i rosną szeregi obrońców pokoju wokół umiłowanego przez ludzi dobrego woli wodza pokojowych sił świata, Wielkiego STALINA. Wraz z całym narodem polskim wierzę, że plany agresorów zostaną pokrzyżowane.

Życzę narodowi koreańskiemu jak najszybszego zwycięstwa i wstąpienia na drogę pokojowej odbudowy wolnej, demokratycznej i bohaterskiej ojczyzny.

BOLESŁAW BIERUT

Towarzysz KIM IR-SEN Przewodniczący Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej PHENIAN

W dniu Święta Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przesyłam Rządowi Korei i Wam, Towarzyszy Przewodniczący, w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i moim własnym serdeczne życzenia zwycięstwa w wyzwoleniczej walce narodu koreańskiego oraz życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra swego kraju.

Bohaterstwo narodu koreańskiego i jego wspaniała postawa wobec imperialistycznych wrogów jest natchnieniem dla sił postępu w całym świecie oraz wzmacnia obóz pokój, który pod kierownictwem Związku Radzieckiego stanowi niezwykłą opokę przed zakusami imperialistów.

JOZEF CYRANKIEWICZ

Towarzysz PAK HEN-EN Minister Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej PHENIAN

W imieniu szanownego oddziału niepodległości przez Koreę przesyłam Wam, Towarzyszy Ministrze, serdeczne pozdrowienia i życzenia.

Lud Korei, spływający krwią, walczy z przemocą imperialistycznych agresorów; dając w ten sposób wielki wkład w dzieło obrony pokoju, prowadzone przez postępowe siły ludzkości pod kierownictwem Związku Radzieckiego i wielkiego chorążego pokoju, JOZEFIA STALINA.

Życzę narodowi koreańskiemu dalszych sukcesów w jego walce o wolność i jedność Korei.

Dr STANISŁAW SKRZESZEWSKI

W 80-tą rocznicę urodzin Karola Liebknechta

BERLIN. PAP. W 80 rocznicę urodzin Karola Liebknechta odbyły się w Niemieckiej Republice Demokratycznej uroczystości poświęcone jego pamięci. W Berlinie uroczystości te odbyły się z licznym udziałem delegacji zagranicznych na III Złoty Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Na pilyce pamiątkowej Karola Liebknechta w mauzoleum bojowników o socjalizm złożono liczne wieńce. Obecni byli przy tym prezydent NRD Wilhelm Pieck, przedstawiciele kierownictwa SED i rządu NRD z premierem Grotewohlem na czele, delegaci organizacji masowych, liczna młodzież niemiecka i zagraniczna oraz wielu mieszkańców Berlina. Do zebranych przemówił członek Biura Politycznego SED Hermann Matern, składając hołd pamięci Karola Liebknechta, jako nieugiętego bojownika o Niemcy

postępu i sprawiedliwości społecznej, o pokój i socjalizm. Po przemówieniu wszyscy zebrani odśpiewali Międzynarodówkę. Płyta Karola Liebknechta i znajdująca się obok płyta pamiątkowa z Łuksemburga pokryły się dziesiątkami wieńców. Delegacja polska złożyła piękny wieńiec z białych i czerwonych goździków.

W mieście, gdzie Karol Liebknecht i maja 1916 roku wygłosił plomienne przemówienie przeciw wojnie imperialistycznej — przed dworcem na Potsdamer Platz w Berlinie — został założony kamień węgielny pod pomnik Liebknechta. Na uroczystości przybył członekowie rządu NRD z premierem Grotewohlem na czele, delegacje organizacji młodzieżowych oraz przedowników pracy. Na prośbę załogi zakładów transformatorów Oberschoeneweide w Berlinie zostały one w 80 rocznicę urodzin Karola Liebknechta przemianowane na zakłady transformatorów jego imienia.

Narody całego świata z entuzjazmem podpisują Apel o Pakt Pokoju

PRAGA (PAP). — Urząd Informacyjny Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat, który stwierdza, że kampania na rzecz zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, ogłoszona przez Światową Radę Pokoju na berlińskim posiedzeniu w dniach 21 — 25 lutego br., przysięga z każdym dniem na siłę.

Ogółem w 46 krajach do dnia 12 lipca br. zebrano pod Apielem Światowej Rady Pokoju 398.941.398 podpisów, a obecnie ilość podpisów przekroczyła już 430 milionów.

Komunikat podkreśla, że niektórzy bojownicy o pokój osiągnęli znaczne sukcesy w akcji zbierania podpisów pod Apielem Światowej Rady Pokoju i stwierdza w zakończeniu, że narody całego świata, podpisując z entuzjazmem Apel na rzecz zawarcia Paktu Pokoju, dają wyraz swej woli natychmiastowego usunięcia niebezpieczeństwa wojny i ustanowienia trwałego pokoju.

W Nowej Hucie powstaje olbrzymi warsztat konstrukcji stali wyc.

KRAKÓW (PAP). — Zgodnie z zobowiązaniem, podjętym na wieść o przedterminowym uruchomieniu huty „Czestochowa”, budowniczości kombinatu przemysłowego NOWA HUTA spotęgowali wysiłki w celu przedterminowego uruchomienia pierwszych obiektów produkcyjnych. Jednym z nich będzie warsztat do produkcji konstrukcji stalowych, który uruchomiony zostanie na trzy miesiące przed terminem.

Olbrzymi ten obiekt przemysłowy, o kubaturze około 100 tys. metrów sześciu, wybudowany jest obecnie w ścisłej współpracy z niemieckimi

Zapłonęły baterie w zdzieszowickiej koksowni

ZDZIESZOWICE (PAP). — Na ogromnych terenach budowy nowoczesnej koksowni w Zdzeszowicach wro wytyczona praca nad ostatecznym przygotowaniem do produkcji.

Ostatnio przystąpiono do nagrzewania dwóch potężnych baterii koksowych. Będą się one żarzyć tak długo aż osiągną maksymalne nagrzanie. Wtedy ożyją potężne, automatyczne urządzenia. Komory destylacyjne pochłonią pierwszy ładunek węgla, przesiadcza go w pełnowartościowy koks. W ciągu doby każda z baterii przetworzą będzie setki ton węgla.

Proces produkcji w nowo powstałej koksowni w Zdzeszowicach jest całkowicie auto-

„Każdy kilogram zboża sprzedany dla Państwa — to nasz udział w walce o pokój”

Listy i depechy chłopów do Prezydenta Bolesława Bieruta

WARSZAWA. PAP. PRZYSTĘPUJĄC DO SPEŁNIENIA SWEGO PATRIOTYCZNEGO OBOWIĄZKU WOBEC LUDOWEJ OJCZYZNY, CHŁOPI Z WIELU GROMAD CAŁEGO KRAJU, NADSYŁAJĄ DO PREZYDENTA BIERUTA LISTY I DEPESE, W KTÓRYCH WYRAŻAJĄ UZNANIE DLA RZĄDU ZA WYDANIE DEKRETU O PLANOWYM SKUPIE ORAZ DONOSZĄ O PODJĘTYCH ZOBOWIĄZANIACH PRZEDTERMINOWEJ I PONADPLANOWEJ SPRZEDAŻY ZBOŻA.

My, chłopie gromady Smoszew w pow. Krotoszyń — czytamy w jednej z depech — melujemy Ci, Obywatelu Prezydencie, że jesteśmy świadomi

zadań, stojących przed całą Polską. Ludowej w akcji skupu zboża. W pełni doceniamy troskę Rządu Ludowego o zapewnienie chleba masom pracującym i zobowiązujemy się dołożyć wszelkich starań i sił, aby gromada nasza wypełniła swe zobowiązania do dnia 30 sierpnia 1951 r.

W odpowiedzi na awanturę politykę imperialistów, dążących do rozpętania nowej rzezi i ujarznienia ludów milujących pokój, wzmacniamy nasz sojusz z klasą robotniczą, deklarujemy swą wolę walki o pokój i plan 6-letni.

Kilka listów nadesłało mało i średniomolni chłopie z gminy Kadłubia, w pow. Żary. Wyrażają oni wdzięczność dla Rządu R. P. za sprawiedliwe uregulowanie skupu zboża. „Dekret o skupie zboża — pisze ojciec 10-rdza dzieci, średniorolny Władysław Śles ze wsi Złotnik — jest słusny i sprawiedliwy, uwzględnia stan mojej rodziny. Każdy kilogram zboża, sprzedany dla Państwa — to nasz udział w walce o pokój. Zobowiązanie swoje wykonam w 100 proc. dla dobra wszystkich ludzi pracy w Polsce”.

Inny średniorolny chłop Stanisław Śleski ze wsi Bielów, w hucie do Prezydenta Stalina: „Dekret o planowym skupie orszakiem zadowole-

nem. Widzę w nim troskę Rządu o nas, chłopów”.

Chłopi, autorzy listów przekażają Prezydentowi, że wyznaczone im ilości zboża sprzedają jak najwcześniej. M. in. Ignacy Pączkowski ze wsi Prosków i Józef Galecki ze wsi Złotniki podjęli się wypełnić swoje zobowiązanie w planowym skupie do końca bm.

Powiat konecki przoduje w planowym skupie zboża w woj. kieleckim

Coraz więcej zboża sprzedawanego naftstwu przez chłopów w ramach planowego skupu napływa do magazynów spółdzielczych naszego województwa. W wielu powiatach, które wcześniej ukończyły zbiór i przystąpiły do omiotów, notule się już poważne ilości odstawnego ziarna.

Po dziesięciu dniach planowego skupu zboża w skłach tej przodują następujące powiaty: KONECKI, który wykonał 182,5 proc. planu dekadowego, OFATOWSKI — 129,3 ton. JEDRZEJOWSKI 96 ton i WŁOSZCZOWSKI — 49,4 ton.

Akcja planowego skupu zboża z każdym dniem coraz bardziej przyspiesza na siłę. Tak np. w ciągu jednego tygodnia 11-go bm. powiat Włoszczowski wykonał 220,2 proc. dziennej planu skupu. KIELCE — 150,5 proc., Opoczno — 154,2 proc. Opole — 143,3 proc.

W VI rocznicę wyzwolenia narodu koreańskiego przez Armię Radziecką

PRZED 6 laty Armia Radziecka wyzwoliła naród koreański spod kolonialnego uścisku japońskich okupantów. 15 sierpnia 1945 r. otworzyła się nowa karta w dziejach Korei. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego i przodującej roli klasy robotniczej w narodowej wyzwoleńczej walce narodu koreańskiego otwarta została tam, ku wściekłości imperia listów, droga wolności i demokracji. Nie udało się jednak jednemu koreańskiemu daną została możliwość budowy lepszego, szczęśliwszego jutra. Na południu od 38 równoleżnika wkroczyły we wrześniu 1945 r. okupacyjne wojska amerykańskie, które przekształciły obszar podległy przez siebie w bazę wojny przeciwko ludowej Korei, przeciwko Chinom Ludowym i przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W czerwcu 1950 r. uległa imperializmowi amerykańskiemu kłótnia Li Syn - mana, marionetkowego „prezidenta” południowej Korei, sprowokowała wojnę domową, którą amerykański imperializm natychmiast wykorzystał dla zbrodniczej interwencji w Korei.

6 - tą rocznicę wyzwolenia święci dziś naród koreański w nad wyraz trudnych warunkach. W gruzach legł jego dobrobyt materialny. Imperiali-

styczne lotnictwo w ciągu z górą roku dziesiąt wojennych spaliło tysiące miast i wsi. Setki tysięcy ludności cywilnej wymordowali amerykańscy oprawcy. Niezliczone rzesze kobiet i dzieci zmarły z głodu, zimna, wycieńczenia, na szkodach przymusowej ewakuacji. Bez przerwy spadała na nie- szczęśliwą, spaloną koreańską ziemię potok żelaza, bomb, na wet gazów. Nie ustają barbarzyńskie bombardowania, mimo że trwają rozmowy w Kaesong w sprawie zawieszenia broni.

Cóż sprawiło, że mimo tych straszliwych nieszczęść, potwornej zniszczeń, żołnierze Koreańskiej Armii Ludowej z niezachwianą ufnością patrzą w przyszłość i bohaterstwo gromi atakującego wroga? Gdzie tkwi źródło siły Koreańskiej Armii Ludowej? Wyzwoleńczej, która wraz z chińskimi ochotnikami stanowi zapórę nie do przerwania dla imperialistycznej nawałnicy?

5 lat wolności i rozkwitu Korei północnej od sierpnia 1945 roku do czerwca 1950 roku, to jest do chwili wybuchu wojny sprawiło, że naród koreański, któremu okupant japoński zakazał w r. 1940 używania nawet języcznego, powziął się gospodarsko swojego kraju. Lata te były okresem niebywałego wzrostu aktywności politycznej, kulturalnej i gospodarczej narodu koreańskiego. W lutym 1946 roku powstał w Korei północnej Tymczasowy Ludowy Komitet z KIM IR - SŬNEM na czele. Komitet ten niezwłocznie przystąpił do realizacji demokratycznych reform. Reformy rolne dała ziemię 725 tys. bezrolnym i małorolnym chłopom. Kluczowe pozycje najważniejszych gałęzi gospodarki, a więc ciężkiej przemysł, transport i banki przeszły w ręce państwa. Wprowadzono 8 - godzinną dzień pracy w przedsiębiorstwach i urzędach. Zabrano całe kowale pracy dzieci. Wprowadzono ochronę pracy i ubezpieczenia społeczne.

Dla szybkiego postępu demokracji Korei północnej ogromne znaczenie miało zjednoczenie w sierpniu 1946 r. Partii Komunistycznej ze zbliżoną ideowo i programowo Partią Pracy północnej Korei. Funkcje państwowych demokratycznych organów władzy objęły komitety ludowe.

Jakże inaczej kształtowały się losy narodu koreańskiego pod okupacją amerykańską! Okupanci amerykańscy zorganizowali grabież bogactw naturalnych Korei a więc wólfra- mu, miedzi i innych. Dopuszczano przemysł Korei pod łudliwej do kompletnie ra- lony; w roku 1947 czynnych tam było tylko 25 proc. istniejących przedsiębiorstw. Przed wojną w Korei wprowadzono 12 - godzinny dzień pracy. Wskazywano na skutki wyścigu zbrojeń i konfliktów zbrojnych.

skich; stosowanie wymyślnych tortur, masowe aresztowania, rozpędzanie demonstracji bezbrojnych przy użyciu karabinów maszynowych było stałą praktyką policji amerykańskiej. 600 - osobowa amerykańska misja wojskowa z gen. Robertsem na czele zajęła się wyszkoleniem agresywnej, wiernej imperializmowi amerykańskiemu armii. Gen. Roberts chwilił się publicznymi: „W Korei amerykańska policja posiada armię, która jest wspaniałym poematem ludzkości w broniących inwestycji amerykańskich, jest silną, niezbijającą maksymalną rezultaty

Prowokacje greckich monarcho-faszystów wobec Albanii

TIRANA, PAP. Albańska Agencja Telegraficzna podaje, że wiceminister Spraw Zagranicznych Albanii, Republiki Ludowej Prifti wystosował do sekretarza ONZ protest przeciwko nowym wypadkom naruszenia przez władze greckie nieetykietki terytorialnej i suwerenności Albanii Republiki Ludowej.

Nota protestacyjna stwierdza, że 9 sierpnia o godz. 13 dwie kompanie żołnierzy greckich ukazały się na odcinku Vontina i w szyku bojowym zbliżyły się do słupa granicznego nr. 20 na odcinku Szatiste. Następnie żołnierze greccy otworzyli ogień z dział i moździerzy na pozycje albańskie strazy granicznej. Po ostrzale artyleryjskim, który trwał 20 minut, kompanie greckie zaatakowały te pozycje i po godzinnych, zaciętych starciach opanowały je. W następstwie tej nieożekiwanej zbrodni na- paści greckich sił zbrojnych, albańska straż graniczna poniosła straty: jeden żołnierz został zabity, a pięciu odniosło rany, w tej liczbie jeden oficer. W ciągu nocy z 9 na 10 sierpnia albańska straż graniczna zmusiła żołnierzy greckich do opuszczenia zajętych przez nich pozycji i do cofnięcia się na terytorium greckie.

pracy minimalnych wydatkach”. Armia ta zgodnie z planami amerykańskimi miała rozpocząć agresję przeciw Korei północnej i przeobrazić cały półwysep w odskocznie dla ataku amerykańskiego przeciw Chinom Ludowym. 19 maja 1950 r. kierownik marshallowskiej administracji w Korei, Johnson, meldował Kongresowi: „100 tysięcy żołnierzy i oficerów armii południowo-koreańskiej zapasowanych w broń amerykańską i wyposażonych przez amerykańskie misje wojskowe zakona- i może rozpocząć wojnę w każdej chwili”.

Lisymanowski psy imperia- lizmu amerykańskiego spuszczo- no ze smyczy. Okazało się jak- czoze były przechwaliki amery- kańskich organizatorów agresji. Faszystowska armia illyma- nowska sawiodła. Trzeba było przerzucić na Koreę dziesiątki dywizji amerykańskich oraz dy- wizje satelitów USA tak z Wle- kiej Brytanii jak i z Filipin, tak z Francji jak i Porto Rico. Mimo przewagi liczebnej i u- zbrojenia agresorów działają- cych pod sztandarami ONZ, nie udało się najeźdźcom złamać woli oporu narodu koreańskie- go. Jego bohaterstwo, niezłom- na pewność zwycięstwa jest przedmiotem podziwu wszyst- kich milijonów pokój ludzi na świecie.

Potężny nacisk opinii publicz- nej zmusił rząd amerykański do przyjęcia radzieckiej propo- zycji pokojowego rozwiązania sprawy Korei. Od półtora bli- skiego miesiąca trwają już rokowa- nia w Kaesong. Amerykańscy najeźdźcy czynią wszystko, aby nie dopuścić do pomyślnego za- kończenia rokowań. Agresywne żądania wysuwane przez na- jeźdźców demaskują ich jako ludzi pragnących nie pokonać, lecz wygnać. Cały świat domaga się dziś, by rządy imperialistycz- ne wywrzeli się dalszej agresji i by rokowania w Kaesong doprowadziły do upragnionego pokoju dla narodu Korei. W 6 rocznicę wyzwolenia narodu pol- ski śle gorące życzenia bohater- skiemu narodowi Korei, dają- cemu całemu światu przykład siły, umiłowania wolności i po- koju. F. AL.

Imperialistyczni zbrodniarze używają w Korei bomb z gazem trującym

TJENIN, (PAP). Agencja Ne- wych Chin podaje, że minister Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowej Pak Hen - en wystosował do sekretarza ONZ depeszę, w której jak najkategoryczniej protestuje przeciwko używaniu przez lotnictwo amerykańskie bomb z gazem trującym.

Depesza ministra Pak Hen- ena stwierdza: że dnia 1 sier- pnia o godz. 16.40 samoloty ame- rykańskie zrzucały nad miejscem wojsła Yonon dwie 300-kilo- gramowe bomby, napalnione gazem trującym. Trzech woj- skowych i 46 osób cywilnych zostało zatrutych, w tym 9 - dzieci. Objawami zatrucia by- ła gorączka, łzawienie, duszą- cy kaszel i wymioty.

Dnia 7 sierpnia o godz. 13.45 samolot amerykański zrzucił bomby gazowe w górach Dun- nam i Sude. Na wysokim płas- kowyci na którym znajdowa- ły się wojska Koreańskiej Ar- mii Ludowej 22 żołnierzy zo- stało zatrutych, przy tym 8 so- stród nich zmarło natychmiast.

Depesza Pak Hen-ena pod- kreśla, że te nowe zbrodnie najeźdźców amerykańskich zo- stały popełnione w okresie to- czących się w Kaesongu roko- wani w sprawie zawieszenia broni w Korei. Zbrodnie te do- wodzą jasno, że agresorzy ame- rykańscy, posługujący się flagą Narodów Zjednoczonych dla

popelniania zbrodni w Korei, nie chcą przywrócenia pokoju w Korei. 18 państw, które na- żądanie Amerykanów wysłały swe wojska do Korei, są współ- odpowiedzialni za te potworne zbrodnie. W zakończeniu depes- zy minister Pak Hen-en skła- da protest w imieniu rządu Koreańskiej Republiki Ludo- wej przeciwko nowym zbrod- niom wojsk interwencyjnych w Korei i domaga się ich wy- cofania.

Potworne zbrodnie zagranicznych misjonarzy w Chinach

PEKIN (PAP). Organy bez- pieczeństwa publicznego Chiń- skiej Republiki Ludowej wy- kryły nowe, potworne zbrodnie zagranicznych misjonarzy ka- tolickich w powiecie Cziński prowincji Laos, którzy zamor- dowali w kierowanych przez nich przytułkach dzieci chiń- skie. Jak już donosiła prasa chińska, podobne zbrodnie zo- stały kilka miesięcy temu wy- kryte w Nankinie i Kantonie. Ostatnio przedstawiciele władz ludowych powiatu Cziński do- konywali inspekcji przytułku dla dzieci prowadzonego przez mi- sjonarzy katolickich i kierowa- nego przez obywatela belgijs- kiego Gu Jun-czenom. W cza- sie inspekcji władze wykryły w grobach na podwórzu miesi- 115 trupów dziecięcych.

W archiwach przytułku odo- towano, że od 1926 roku do przytułku przyjęto 328 dzieci, spośród których 113 zmarło, a 16 opuściło przytułek.

W wyniku przeprowadzone- go śledztwa wykryto fakty barbarzyńskiego znęcania się nad dziećmi, które były zmu- szane pracować od piątego ro- ku życia.

Mieszkańcy powiatu Cziński żądają surowego ukarania zbro- dniarzy.

Amerykanie sabotują rokowania w Kaesong

PEKIN (PAP). — Prasa ko- reńska omawia rokowania w Kaesongu, wznowione 10 sier- pnia po przerwie wywołanej przez Amerykanów.

Dzienniki podkreślają, że choć od początku rokowań upły- ła już przeszło miesiąc, żadna ze stron niezadowolonych się na pierwszy obrad odrzuciła punktu pierwszego, tj. zatwierdzenia nowego porządku obrad, nie zo- stała rozstrzygnięta. Jak widać, mo, najważniejszym punktem porządku obrad jest punkt dru- gi dotyczący ustalenia wojsko- wej linii demarkacyjnej i utwo- rzenia strefy demilitaryzowa- nej. Wskutek stanowiska zają- tego przez delegację amerykań- ską, rokowania nie postępują się naprzód mimo wysiłków de- legacji koreańskiej - chińskiej, zmierzających do przezwycię- zienia wszystkich trudności.

Nawiązując do przeciągania i zrywania rokowań przez Amery- kanów, którzy wysuwają ul- timatywne żądania oraz dokonu- ją prowokacyjnych czynów, jak np. ostrzeliwanie samochodów delegacji koreańskiej, dzienniki „Nodon Simmun” podkreśla, że są to postępowania celowe. Ame- rykanie chcą utrzymać stan na- pięcia na Dalekim Wschodzie korzystny dla podlegających wo- jennych, zgarniających obywat- ła i terytorium do wyścigu zbrojeń i konfliktów zbrojnych.

Zlot berliński w cyfrach

Na tak wielką skalę za- krojony jest światowy Zlot Młodych Bojowników o Po- kój w Berlinie i jak wielkie znaczenie przywiązuje mło- dzież całego świata do Zlotu, wyrażają do Berlina swych delegatów — świadczą o tym wymowne dane, przytoczone przez sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokra- tycznej i członka biura mię- dzynarodowego komitetu or- ganizacyjnego do spraw Zio- ta iwanu Basowa na konfe- rencji prasowej z udziałem dziennikarzy i zagranicznych delegatów.

Basow podał, że do Berli- na, poza młodzieżą niemiec- ką, przybyło ogółem dla wzię- cia udziału w Zlocie Młodych Bojowników o Pokój 23.000 CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT ZE 101 KRAJÓW CAŁEGO ŚWIATA. Przeszło 3.000 DE- LEGATÓW ZNAJDZIE SIĘ JESZCZE W DRODZIE DO BERLINA. Kilkaśni delega-

tów przebywa na terenie An- strali, zatrzymanych przez ame- rykańskie władze okupacyj- ne.

Basow stwierdził, że pomi- mo przeszkód, stawianych młodzieży przez rządy kra- jów amerykańsko - angiel- skiego bloku, do Berlina przy- było 3.000 DELEGATÓW Z FRANCJI, 1.000 Z ANGOLII, 60 ZE STANÓW ZJEDNO- CZONYCH, przy czym ocze- kiwano jest przybycia dai- szych kilkudziesięciu delega- tów amerykańskich. Rząd de Gasperi'ego zabronił młodzi- zy włoskiej brać udział w Zlocie. W ODPOWIEDZI NA TEN BEZPRAWNY ZAKAZ, MŁODZIEŻ WŁOSKA PRZE- SZŁA DO BERLINA 1.000 DELEGATÓW, JAK PO CZŁOŁO WAMIERZA- NO, LEŻE PRZESZŁO 1.000 Dobre trudności pokonać mu- siaty delegacje z krajów Am- ryki Łacińskiej, mimo to z BRAZYLII PRZYBYŁO 100 OSÓB, Z ARGENTYNY — 440, Z KUBY 24, Z KOLUM- BII 28 itp.

BOHATERSKA MŁODZIEŻ

(Korespondencja z Berlina)

Berlin, 13. VIII. 1951 r.
Na konferencji prasowej, na której rząd NRD opu- blikował wydanie Białej Księgi o reemigracji Zachodnich Niemiec, wicepre- mier Walter Ulbricht, zapre- sentował zebrany materiał z- rom całego świata zdjęcia fo- tograficzne obrazujące za- sady na granicach strasznych Niemiec Zachodnich. Oświad- czył on, że amerykańskie wo- jska interwencyjne oraz stu- pajki Adenauera dopuścili się mordów na niemieckiej młodzieży. Zamordowano w rozmaitych punktach granic- nych kilkanaście młodych osób.

Na terenie miasta Hof na granicy bawarsko - turyng- skiej zostali zastrzeleni z ka- rabinów maszynowych trzej chłopcy. Podobne zbrodnie mia- ły miejsce na terenie Bruns- leben. Na obszarze granicz- nym Rus'encide policja Ade- nauera strzelała nawet do młodzieży, która znajdowała się już na terenie NRD w od- ległości 60 m od granicy. Je- den z chłopców został ciężko ranny.

Mimo tych sztykan i krwa- wych represji, kilkadziesiąt tysięcy młodzieży z Zachod- nych Niemiec, jak również ty- ście Francuzów, Anglików, Belgów i Szwajcarów, którzy znajdowali się w kotle pod Innsbruckiem, przedarli się przez wszystkie kordony i z- narazem własnego życia przy- byli do Berlina. Codzien- nie jesteśmy świadkami ma- nifestacji na cześć nowych grup zagranicznych delega- tów z krajów kapitalistycz- nych, którzy przedarli się przez zieloną granicę, aby uczestniczyć choćby jeden dzień w berlińskim Zlocie. Karabiny maszynowe i patki- supowe nie wstrzymały tych

młodych bojowników pokoju, którzy od wielu tygodni szli- wszystkie siłami i trakta- mi, aby wraz z młodzieżą de- mokratyczną całego świata wziąć udział w potężnej nie- dalejonej manifestacji.

Zapał tych młodych bojow- ników o pokój oraz ich gorą- ce pragnienia wolności po- dzielił się tylko na ma- nifestacjach i defiladach, ale i w prywatnych rozmowach.

Hansa Joachima, młodego górnika z Gladbach, który przyprowadził ze sobą 10 ko- legów na Zlot do Berlina, spotykamy w dzielnicy Köpe- nick, gdzie mieszczą się kwa- tery młodzieży przybyłej z Zachodnich Niemiec. Dziewi- ten chłopak opowiada nam jak przechodził granicę pod Helmstedt i Friedlandem.

Po 15 - kilometrowym noc- nym marszu uciekli i ade- nerwowani osiągnęli wresz- cie okolicę granicy strzelowej. Po krótkim odpoczynku za-

mierzali szybkim marszem przedrzeć się przez lasy, gra- niczącą z NRD. Nagle zawi- cili reflektory i dali się sły- sząc nawoływania policji. Chłopcy i dziewczynki przywa- rli do ziemi. Nieodczekiwanie najmłodszy z grupy, młody pło- nier, Gerhard, przeszedłwie krzyknął z wielkimi belu. Wielki, ciemny policyjny wy- cior ruszył się bowiem na ma- lego pleśniar. Chłopiec przez- chwilił sam smagał się z- psem, po czym zaczął wolek- w stronę czwili towarzyszą- cym i samimi kilkunastu so- łdaci pomógł, cała grupa zo- stała osłonięta przez kilkunastu- sielcu żołnierzy i policjantów, którzy zaczęli biec i zaczął się nad młodzieżą. „Zabij tę świ- nię” — zaczęli się wja- nie oprawy. Mała Christa otrzymała cios w głowę i pa- da zemdlała. Nie czuje już- nawet, jak policjanci zdiera- ją z jej ciała niebieską koszul- ę FDJ. W lesie padają strza-

ty. Zmierzającą grupę pro- wadzą w końcu na posteru- nek policji do Friedlanda.

Tuż rozpoczynają się dai- sze tortury, sztykan i uderze- nia. Mimo odniesionych ran, chłopcy trzymają się dzielnie. Nie dają się złamać. W ko- ńcu, pod konwojem, policja od- stawia jednych do miasta, in- nych do szpitala.

Hans Joachim mimo kon- tuzji trzy razy przechodził zieloną granicę. Ma rękę na- temblak, jest blady i zmę- czony, ale w sobotę widzia- łem go, jak wraz z całą dele- gacją młodzieży z Zachod- nych Niemiec gorąco mani- festował na cześć pokoju i przy- jaźni niemiecko - polskiej.

„Jednej rzeczy nauczyli- śmy się podczas walki z poli- cją Adenauera: nieważność- no wszystkich sił klasowego- wroga” — powiada do nas Hans Joachim — i pogiębnie- samą alienację z dnia na- dzień. Rządzący terras z- jawa- z większym podziwieniem- walency o pokój, o jedność- ojczysty i przyjaźń narodów. Chodzi bowiem o rzeczy, któ- re są nam bardzo drogie”.

Wstrząsająca opowieść Han- sa Joachima pokazuje cierni- stą drogę walki demokratycz- nej młodzieży Zachodnich Nie- miec, walki, której celem- jest pokój i jedność ojczysty. Jest ona ciężka. Z tego zdają- sobie sprawę wszyscy demo- kraci niemieccy. Ale droga- ta, dzięki m. in. takim jak Hans Joachim będzie pokona- na. Milionowa manifestacja na placu Marksa i Engelsa w Berlinie pokazuje całemu świa- tu, że młodzież niemiecka, bez względu na linie granic- strzelowe, gotowa jest od- dać wszystkie swe siły dla- obrony światowego pokoju.



Delegaci z Afryki Francuskiej podczas defileady na Zlocie w Berlinie.

Marian Podgórski

W rocznicę strajku chłopskiego

„Spokój został wszędzie przywrócony... Tym stereotypowym zwrotem urzędowego komunikatu kilka sanacyjnych skwitowała jedną z najnikczemniejszych swych zbrodni — krwawe tłumienie strajku chłopskiego z 15 sierpnia 1937. „Spokój” i „ład” sanacyjny zostały na wsi przywrócone za cenę 41 zabitych oraz kilkuset rannych i zmasakrowanych chłopów. 700 gospodarstw zostało w bestialski sposób spacyfikowanych, a 6 tys. chłopów znalazło się w więzieniu. Taki był bilans akcji represyjnej granatowej policji, która salwami karabinów broniła „ładu publicznego” przed „bandami”, jak nazywał strajkujących chłopów sanacyjny premier Sławomir Składkowski. Ten oberżandarm faszystowskiego reżimu nie tylko wanieł hymn pochwalny na cześć policji, która miała „obowiązek uderzyć broń”, ale naigrywał się cynicznie z niedzieli mas chłopów, jakoby „bezspornie odznaczających poprawę bytu, na skutek lepszej koniunktury gospodarczej...”

Jak naprawdę wyglądała owa tak wychwalana „przez Skład-



Rolnicy walczyli o lepsze warunki podorywki.

Na zdjęciu: Podorywka trak-
torem.

kowskiego koniunktura gospodarcza w roku 1937? Jakże było podłoże gospodarce i przesłanki polityczne strajku sierpniowego?

Sytuacja gospodarcza mała i średniolowego chłopstwa ulegała w latach 1932—1936 nieustannemu pogarszaniu. Rozwierały się coraz szerzej „nożyce” cen artykułów rolnych i przemysłowych. O ile w r. 1932 chłop płacił za plug 191 kg żyta, za 100 kg superfosfatu — 43 kg, a za parę butów — 150 kg, to w r. 1936 chłop zmuszony był oddawać za plug już 270 kg żyta, za 100 kg superfosfatu — 81 kg, a za parę butów — 205 kg. W roku 1937 spadły także znacząco ceny produktów hodowlanych. Kartele śrubowały coraz silnie ceny na towary przemysłowe. Nieustający spadek cen produktów rolnych przy jednoczesnej stałej wyższej cenie artykułów cen przemysłowych (w szczególności skartelizowanych i monopolowych) doprowadził do ruin gospodarczej polskiego chłopstwa. Wzrastało brzemie podatków przytłaczających głów nie mała i średniolowego chłopstwa, zwiększała się gwałtownie zadłużenie rolnictwa, już w r. 1932 sięgające 4 miliardów złotych. Jeśli dodamy do tego obrazu rozpaczliwe położenie 8 milionów „zabędnych” ludzi na wsi, to otrzymamy w najogólniejszych zarysach obraz sanacyjnej „poprawy bytu” i „lepszej koniunktury” dla chłopstwa polskiego. Tej postępującej pauperyzacji wsi towarzyszyła zmasakrowana polityka każdego terror policyjny wobec mas chłopów.

Faszystowska dyktatura sanacyjna, która za pomocą oszusta ordynacji wyborczej powołała do życia marionetkowy sejm, ślepo spełniała rozkazy rządzącej klikki — zdrajców narodu polskiego, Składkowskich, Rydzów i Becków, pakujących z największym wrogiem ojczyzny, Hitlerem — tępiła beztrosnie każdą próbę oporu, każdy przejaw walki mas ludowych o lepsze warunki bytu, o swobodę demokratyczną. Masy chłopów, którym klasa robotnicza kierowana przez partię komunistyczną wskazywała drogę zwycięstwa, burzyły się coraz częściej i gwałtowniej przeciwko

faszystowskiemu ciemniactwu. Silnym echem odbiły się na wsi polskiej rewolucyjne wystąpienia proletariatu polskiego, który walczył bohatercko o poprawę sanacyjnych, domagających się zlikwidowania zleniwiającego reżimu niedzieli i głodu.

15 sierpnia 1937 r. wybuchł strajk chłopów, który trwał 10 dni i objął Małopolskę, Poznań i obszar byłej Kongresówki. Strajk kierowany był przez komunistów, którzy wchodzili w skład chłopskich komitetów strajkowych, prowadzili intensywną pracę agitacyjną wśród chłopstwa, demaskowali zdradę reakcyjnych przywódców i mobilizowali całą pracującą wioskę do zdecydowanej walki z rządem sanacyjnym.

Znamiennej cechą strajku chłopskiego 1937 r. jest jego wybitnie polityczny charakter. Masy chłopów wysuwają nie tylko żądania gospodarcze, ale także o ziemię bez odciążenia, o likwidację uciążliwych snarwarków, o odpłatność cen na artykuły rolne itd. Masy chłopskie domagały się również rozpadania

sejmu mianowańców, rozpisania demokratycznych wyborów, amnestii dla więźniów politycznych, zniesienia Berzy Kartuskiej, zerwania współpracy z hitlerowskim Niemcami, zawarcia sojuszu polskiego z Związkiem Radzieckim.

Nie będąc w stanie przeciwstawić potężnej fali ruchu chłopów, reakcyjni przywódcy Stronnictwa Ludowego z Mikolajewiczem na czele czynili wszystko, żeby ograniczyć szalę, zmniejszyć polityczną wagę strajku, jego bazę społeczną i jego siłę mobilizującą.

Prawicowi przywódcy PPS i SL, którzy wylazli ze skory, żeby uratować chwilę, jaką się pod uderzeniami mas ludowych dyktatorów faszystowskich, rozbilił jedność robotniczo-chłopską nie chcąc za żadną cenę dopuścić do solidaryzacji i jednoczesnych, groźnych dla burżuazji wystąpień klas robotniczych i pracujących chłopów. Jedyną partią, która walczyła konsekwentnie o zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce z reżimem sanacyjnym, była KPP.

W specjalnej odezwie wydanej przez KC KPP w czasie strajku czytamy:

„15 sierpnia br. przejawiała się siła jednolitości robotniczo-chłopskiej. Działalność ta za hartowała w ogniu strajków solidarność chłopów polskiego i polskiego całego. Za pomocą tych strajków robotnicy doszliśmy do rozgłoszenia już boju o wolność...”

Niech już strajki i wystąpienia solidarnośćowe!”

Na apel KPP odpowiedzieli robotnicy Krakowa, którzy 25 sierpnia pracom w polowych strajkach demonstracyjnych. Wzywano komunistów znaleźć go racy oddźwięk wśród robotników Lubelskich, Kieleckich, w Małopolsce. W strajkach solidarnośćowych poparli oni walczących o wspólną sprawę chłopów.

Strajk chłopów z 15 sierpnia 1937 został złamany. Chłopi polscy doczekali się realizacji swych postulatów gospodarczych i żądań politycznych dopiero po wyzwoleniu kraju przez bohaterką Armii Ra-

dziecką i sprzymierzona z nią Wojsko Polskie.

Władza ludowa wybawiła pracującego chłopów z pałacu nico-kapitałistycznej niewoli, dała mu ziemię, dostęp do oświaty i kultury, stworzyła mu nieograniczone możliwości rozwoju, uczyniła chłopów polskiego współgospodarzem kraju. Chłopi polski w ścisłym, braterskim sojuszu z robotnikami budują dziś nowe, lepsze życie. Nieodbitki obzarniczo-kapitałistycznej reakcji i zaprzęgni im agencji w rodzaju Mossorów, Kirchmayrów i Hermanów, chcieli, żeby wrócić czasy Składkowskiego i Śmigłego-Rydza, czasy, gdy bezkarnie grabiono i rozstrzeliwano chłopów, gdy wioskę polską w nędzy i ciemności. Lecz naród polski skłonił wódek swego partii, naród silny jednolitością i cunajny na zakusy wroga, potrafi pokrzyżować obzarnicze plany spiskowców imperialistycznych i ich pachołków. Naród polski, realizujący zwycięsko plan 6-letni kroczący w coraz szybszym tempie do wielkiego celu — do socjalizmu.

W. BOROWSKI

Z kart rewolucyjnej walki chłopów Kielecczyzny

Jednym z kłamstw mających uzasadnić i „usprawiedliwić” potworną nędzę mas chłopskich w sanacyjnej Polsce była sławetna formułka o nieuchronności „nożyce”, o koniecznej rozpiętości cen między produktami rolnymi a przemysłowymi. Treść tej pseudoeconomicznej teorii była prosta i nieskomplikowana: już tak się dzieje w ekonomii, że różnica między cenami artykułów przemysłowych a rolnych stale pogarsza się na niekorzyść chłopów, „nożyce” coraz bardziej się rozwierają. I to jest rzecz nieunikniona, wynika „rozwoju gospodarczego”.

Masy pracujące miast i wsi jednak nie uważały rosnącej rozpiętości cen za nieubłagany konieczność ich życia. Coraz bardziej stawiali się dla nich jasne, że owe „nożyce” były wynikiem świadomego działania władców ówczesnej obzarniczo - burżuazyjnej Polski, „nożyce” dawały bowiem w rezul-

tacie coraz tańszą siłę roboczą tak dla fabryk, jak i dla majątków ziemskich, a jednocześnie zwiększali zarobki karteli fabrykancko - obzarniczych, wyznających i kontrolujących ceny towarów przemysłowych.

Masy pracujące miast i wsi wydały jednak walkę nie tylko samemu zjawisku rozpiętości cen. To był przecież tylko fragment znacznie szerszego zagadnienia. Chcąc wygrać na tym odcinku, należało atakować fundamenty ustroju — bić się o wywalczenie obzarników bez odciążenia, o rzeczywistą reformę rolną, domagać się rozwiązania karteli, walczyć o prawa całowłoka pracy.

Wspaniałym przykładem dla mas chłopskich w tej walce była rewolucyjna postawa klasy robotniczej, jej nieugięta walka z kapitalizmem. Z takimże rozgłosiem rozchodziła się po wsi kieleckiej wiadomość o bohaterstwie strajkach hutników czerwonego Ostrowca, robotników Radomia, Końskich czy

Kielce. Nie pozostawali też w tyle robotnicy rolni. Strajki w majątkach Radziwiłła w Oksie i Nagłowicach, w Sędziszowie i w Przylęczku, w Niemal wszystkich majątkach obzarniczych, zapalały się ognie rewolucji na kieleckiej wsi. Szczególne napięcie w tej walce przypada na lata 1933 — 1934, a potem na rok 1937.

W Plesku Wielkim, powiatopnie, 3 września 1933, trzy kompanie zbirów ze szkoły policyjnej w Radomiu, w sumie około 500 ludzi, otaczają wioskę chłopską nakazując jej rozwiązanie. Z tłumy padają okrzyki: Żądamy reformy rolnej, żądamy obzarniczej ziemi, precz z wyższymi!

Policja atakuje tłum. Chłopi się bronili. Policja strzela. Padają zabity Sławomir Sokołowski z Młynów koło Buska. Chłopi rozbijają się po wsi. Granatowy bandycki uruchamiają karabiny maszynowe. Policja zabija bydło w obozach. Potem zaczyna się polowanie na ludzi. Kobiety, dzieci i mężczyźni wyciąga się z chałup i tużce aż do utraty przytomności. Córka Nizioła przewodniczącego SL, dwadzieści lat bez przytomności. Działacz chłopski, poseł Arasiewicz, który przemawiał na wiecu, zbity pałkami, leży nieprzytomny w rowie. W każdym niemal domu są ranni.

Po trzygodzinnej walce wieś przedstawia obraz poboju. Szaby potłuczone, chałupy zdemolowane, ranni widać się w bólu, starając się ukryć cierpienia, by nie iść do szpitala. Znajdą przecież sprawiedliwość sanacyjną. Ranni będą uznani za głównych sprawców zająć i pierwsi zasiada na ławie oskarżonych.

Ze masakry chłopów w Plesku Wielkim nie była przypadkiem, świadczą następne zajścia, wybuchły zaledwie w miesiąc później w Daleyszach. Tu jeszcze ostrzeżenie występuje draństwo sanacyjnych agentów.

Podpity gajowy, niejaki Chłopa z Daleysz, Piotra Morawieckiego, oburzona tym ludność Daleysz, domaga się aresztowania mordercy. Policja odmawia. Zbiegowisko na miejscu popełnienia zbrodni przetrząsa się w manifestację polityczną. Chłopi żądają pojęcia kresu zbrodniom kilku obzarniczo-fabrykanckiej.

„Precz z sanacyjnymi mordercami, niech żyje władza ludowa!” — rozlega się okrzyk. Policja strzela w tłum bez żadnego ostrzeżenia. Julian Furmanek i Edward Ekeri padają zabici. Chłopi uciekają do wsi. W kościele drwny błą na złam. Chłopi postanawiają bronić się przed zbirami. Wkrótce jednak nadjeżdżają samochody ciężarowe z policją z Kielc. I mówią to samo co w Plesku Wielkim — demolować domy, tłuczyć i masakrować ludzi, aresztowania. Najmocniej pobici zostają świadkowie zbrodni Morawieckiego przez gajowego: Józef Gradała i Julian Zdzisławski. Pobici do nieprzytomności stwierdzają wrzeczcie, że... nie nie widzie-

li. W wyniku procesu skazani zostają... mieszkańcy Daleysz: Malarecki, Powalek, Jesiorski i inni.

W rok później podobną masakrę chłopów protestujących przeciwko polityce niedzieli i uciśku organizuje policja w Guzowie, pow. Radom.

„Kończyłmy śniwa — a powiada naocznym świadkiem tych zająć, Władysław Burek, mieszkaniec Guzowa. — Był 19 sierpnia 1934 roku. Obecnie każdemu wiadomo, że po zniwachu chłopu na wsi jest dużo łatwiej, niż w innej porze roku. Ale wówczas dla nas za czyniła się walka z bezpośrednim wyzyskiem. Ceny na zboże spadały. Sekwestratorzy rozpoczynali formalne najazdy na wieś. Ceny artykułów przemysłowych wzrastały. Tym sprawom mieliby być poświęcony zjazd chłopów zwołany do Guzowa...”

I tu, tak jak wszędzie, policja zaatakowała chłopów, zabijając Antoniego Stanisła z Kowalówki i raniąc kilkadziesiąt osób.

W walkach swych chłopów nie byli osamotnieni. Pomoce im im walczyli klasa robotnicza, której przywódcy spod sztandaru Komunistycznej Partii Polki przewodził rewolucyjny walec robotników i chłopów.

Najbardziej widocznym znakiem robotniczo - chłopskiej jednolitości były solidarnośćowe strajki robotnicze w sierpniu 1937 roku. Przez wieś całego kraju przelewała się wielka fala 10-dniowego strajku chłopskiego, który rozpoczął się 15 sierpnia. Masy chłopów, kierowane przez KPP wystąpiły z żądaniem gospodarczym — ziemi obzarniczej bez wykopu, rozwiązania karteli, odpłatnych cen na produkty rolne — i żądaniem politycznym — rozwiązaniem faszystowskiego reżimu, zerwania przyjaźni z hitlerowskim Niemcami, zawarcia sojuszu z ZSRR.

Strajkowali Wielkopolska, b. Kongresówka i Małopolska, strajkowali dziesiątki tysięcy chłopów Kielecczyzny. Wtedy to z całą mocą przejawiała się jednolitość rewolucyjnej walki robotników i chłopów, przejawiała się siła sojuszu robotniczo-chłopskiego. Na apel KPP zerwała się do solidarnośćowego strajku klasa robotnicza w całej Polsce. Zastrajkowała Łódź, Warszawa, Kraków, Lublin i Kielce.

Zastrajkowali akainicy z kieleckiej „Kadzieli”, ostrowieccy hutnicy, garbarze i szewcy radomscy. Wiedzieli oni, że rewolucyjny wystąpienie chłopów to część wspólnej walki o obalenie zleniwiającego reżimu sanacyjnego, o zrzućcie kapitalistycznego jarzma, nędzy i wyzysku.

Dziś zdajemy sobie sprawę z tego, że pod sztandarami KPP prowadzona walka robotników i chłopów otworzyła nam drogę do dni dzisiejszych, w których lała się krew robotnicza na ulicach „Radomia, czy Końskich i krew chłopów w Plesku, Daleyszach czy Guzowie.”

BYSZARD WOJNA

Organizacja partyjna T-9 w Radomiu winna wrócić na drogę dawnych sukcesów

KIEDY w ubiegłym roku, w związku z zmianą asortymentu, w ZWAT T-9 w Radomiu plan w miesiącach lipcu i sierpniu nie został wykonany, nowo wybrane kierownictwo organizacji partyjnej i związkowej wzmożło pracę polityczną dla mobilizacji załogi wokół walki o plan. Po na radzie wytwórczej, na której dokonano analizy popełnionych błędów, agitatorzy i mężowie zaufania grup związkowych w codziennych rozmowach z robotnikami wskazywali na możliwości i konieczność przełamania trudności, mobilizowali ośmiornię załogi, wyjaśniali polityczne i gospodarcze znaczenie pracy każdego człowieka w Polsce Ludowej. Szeroko również zastosowano propagandę poglądową. Wylistki te dały w rezultacie przede wszystkim niemal całkowitą likwidację nieusprawiedliwionej absencji, którą między innymi była przeszkoda w wykonywaniu planów. Dzięki takim agitatorom jak tow. Pekaraki, Świdorski i inni, w ciągu jednego tygodnia miesięczna ilość nieusprawiedliwionych godzin spadła z 400 do 100. Załoga nawiązała się wykorzystywać w pełni osmiodziesięć dni pracy.

Zniknęły spod portierni grupki robotników wyciekających otwarcia bramy już na 10, 15 minut przed zakończeniem pracy.

Poważne sukcesy osiągnięto dzięki zastosowaniu białkawie — wewnątrz skierowanych do poszczególnych brygad. Tak np. białkawie wyrażała imienność brygadę tow. Stanisława Wolska z montażu do wmontowania wylotów produkcyjnych i zwiększenia wydajności o 50 proc. brygadę poddanej reorganizacji. Brygada zaczęła produkować 90 i więcej twardników zamiast dotychczasowych 60.

Zapał i patriotyzm załogi, umiejętnie pokierowany przez organizację partyjną i związkową, zauroczył wspaniałe sukcesy produkcyjne. Plan za IV kwartał ubiegłego roku został wykonany w 115 proc., wykonano plan rocznego zakończenia 20 grudnia 1950 roku.

DALSZE OSIĄGNIĘCIA

Na początku bieżącego roku, kiedy dyrekcja przedstawiała na naradzie wytwórczej plan produkcji na rok 1951, bojowa załoga, doceniając wzrastające w związku z rozbudową sieci telefonicznej w kraju zapotrzebowanie na artykuły teletechniczne, wystąpiła z wnioskiem o podwyższenie planu. Wśród powszechnego entuzjizmu zwiększona plan państwowy o 25 proc.

Realizując ten swój wyższy plan, kolektyw robotniczy ZWAT T-9 rozpoczął nową walkę. Plan w styczniu został wykonany w 104,7 proc., w lutym 101, w maju 101,7 itd. Do dnia 1 lipca 1951, zwiększony plan produkcji zakładu został wykonany w 52,7 proc.

A mimo to proces produkcyjny nie zawsze przebiegał jak należy. Nie uzyskano dotąd rytmiczności w wykonywaniu planów miesięcznych. Wciąż jeszcze w ostatniej dekadzie każdego miesiąca trzeba nadrobić niedociągnięcia pierwszych 20 dni.

WĄSKIE GARDŁO

Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w wydziale mechanicznym, który jest wąskim gardłem zakładu i którego produkcja nie nadąża za wzrostem wydajności innych działów. Nie znaczy to bynajmniej, że w

wydziale mechanicznym wydajność pracy jest zbyt mała. Średnie wyrobienie normy wynosi tu bowiem około 115 proc., a przy tym wydział ten pracuje na trzy zmiany, podczas gdy pozostałe tylko na jedną.

Rzecz polega na tym, że wydział mechaniczny produkuje detale, z których inny wydział montuje podzespoły, idące z kolei do ostatecznego montażu na taśmie.

Zasadniczą przy tym trudnością zakładu jest to, że wydział mechaniczny nie ma nigdy żadnego zapasu produkowanych przez siebie detali i na początku każdego miesiąca montaż podzespołów a za tym i taśma, czekają na detale z wydziału mechanicznego. Dalsze trudności powodują częste braki, wychodzące z wydz. mechanicznego. Braki te, to w dużym stopniu wynik płynności załogi wydziału i pewnie nie zdrowej tendencji wśród niektórych robotników, którzy twierdzą, że przy obecnym stanie parku maszynowego nie da się zwiększyć ani jakości, ani wydajności pracy. Sakodliwie i nie słuszne te poglądy demobilizują załogę wydziału, czemu nie przeciwdziałają w dostateczny sposób organizacja partyjna.

CZYŻBY SPOCZĘLI NA LAURACH?

W swoim czasie próbowano zlikwidować wąskie gardło zakładu. Organizacja ZMP — owśka stworzyła brygadę szlifierów, która posławsza sobie zadanie walki o zwiększenie wydajności pracy w wydziale mechanicznym. Niestety brygada została rozwiązana na skutek postawienia do wojska brygadziści. Komitet Fabryczny zał. Zrząd ZMP nie pomyślał o tym, żeby brygadę

skompletować a przecież nie byłoby to zbyt trudne.

KF wykazał w tym wypadku całkowitą obojętność.

Trzeba jeszcze dodać że oddziałowa organizacja partyjna i związkowa na wydz. mechanicznym pracują najsłabiej, najmniej aktywnie — co zresztą stwierdzają zgodnie towarzysze z KF i RZ, nie wyciągając się z tego żadnych wniosków. Dodać powiem, że sekretarz KF do tej pory jeden tylko raz zdobył się na „odwiedzenie” wydz. mechanicznego na 3 - cie, najsłabiej pracującej, zmianie.

ZMIENIĆ STYL PRACY

Jakoś tak się stało, że KF zgubił swój dobry styl pracy z połowy ubiegłego roku. Sekretarz Komitetu otacza się dziś protokołami, zwalającymi całą winę na poddostawców, na braki parku maszynowego. Tak jest najłatwiej, ale też najmniej skutecznie. Trzeba, żeby KF otrząsnął się z letargu, w jaki od pewnego czasu popadł, zerwał z siebie narodziłe biurokracji i administracji, a wrócił do dawnej, solidnej i konkretniej pracy z załogą. Należy wywołać walkę w walce z przetrzymywaniem i nieprzezwyciężaniem trudności, w walce z wycoływaniem — polityczną, świadcząca o słabości i mechanizacji, o nieumiejętności, o niezdolności do organizowania i kierowania. Walka ta musi być walką o zmianę stylu pracy, o zmianę mechanizmu pracy.

Sprawa jest paląca. Tym bardziej, że przy obecnym stanie zakładu grozi niewykonanie planu produkcyjnego drugiego półroczu. A do tego dopuścić nie wolno.

J. Kosiński

Usprawnić dostawę węgla do gmin i gromad pow. buskiego i nie marnować go na składnicach w Jędrzejowie

Sprawa zaopatrzenia wsi powiatu buskiego w węgiel stanowi stałą troskę czynników gospodarczych i politycznych w Busku. Częściej jednak mówi się o bolączkach i brakach niż o sukcesach na tym odcinku.

Alle przypominamy sobie jak to było na wsi buskiej — i nie tylko buskiej, ale na wsi całej Polski — z użyciem węgla w czasach przedwojennych, za sanacji. Ile to węgla zużywała wś? W drobnych składach i składkach Buska, Chmielnika i Stopnicy leżały „zapasy” węgla — leżały niejednokrotnie całymi miesiącami, czekając na nabywcę. Ale prawie nikt na wsi powiatu buskiego — z wyjątkiem bogaczy — nie palił wówczas węglem w swoich domach. Po prostu nie było za co go kupić: palono wybrakowanym drzewem, częściej chrustem i słomą, a w niektórych tylko wypadkach i okolicach powiatu zalewanych torfem.

A jak jest obecnie? Po wojnie, z każdym rokiem wzrasta dobrobyt na wsi powiatu buskiego. W zapomnieniu poszedł chrust, słoma, ba — nawet torf, który jest przecież cennym materiałem opalowym. Powiat buski zużywa rocznie już kilkadziesiąt tysięcy ton węgla. Nie ma tutaj ani jednej gminy i gromady, nie ma gospodarstwa rolnego, które nie zaopatrywałoby się w węgiel, nie używało tego niedostępnego dawniej dla biedoty środka opałowego.

A JEDNAK SĄ TRUDNOŚCI...

Gdy w ubiegłym miesiącu na jednym z zebranych gromadzkich w gminie Maleszowa, mówili chłopcy o swoich bolączkach opalowych, a przedstawiciel GS-u zobowiązał im cyfrowy plan zaopatrzenia wsi w węgiel, jeden z rolników odrzekł: „no, to prawda, że dużo jest tego węgla dla naszej gminy, a jednak są trudności...”. W odpowiedzi otrzymał słuszną propozycję: „buduje się nową linię kolejową przez powiat buski — zgłoszcie się na budowę, przyspieszcie roboty, a wówczas znikną trudności z węglem w waszej okolicy”.

Zahaczono tu istotnie o decydującą sprawę — o kwestię transportu. Dla powiatu buskiego go przydziela się dostateczna ilość węgla, ale zbyt wolno dociera on do gminnych spółdzielni, gdyż nie ma odpowiednich ilości środków transportowych.

Kolejka wąskotorowa z Jędrzejowa nie jest w stanie przewieźć od razu całej puli węgla dla powiatu, obsługuje bowiem także powiat pińczowski i część powiatów: sandomierskiego i opatowskiego. Trudność ta zostanie usunięta, gdy przez nowe tory linii kolejowej Kielce—Żabno ruszą długie szeregi wagonów towarowych PKP.

A TYMCZASEM WĘGIEL LEŻY... W JĘDRZEJOWIE

Zwiększone dostawy węgla opałowego dla Buska w czerwcu i lipcu br. spowodowały zator na stacji w Jędrzejowie. Mała bowiem zdolność przewożenia kolejki wąskotorowej zmusiła oddział Centrali Zbytu Węgla w Częstochowie do kierowania przydziałów węgla dla pow. buskiego tylko do stacji szeroko-torowej w Jędrzejowie, aby stąd przewieziono go dalej samochodami lub furmankami. Za boczny tor stacji w Jędrzejowie urosł w ciągu kilku dni stos ponad 3.000 ton węgla. Częściowo został on wprawdzie już przewieziony do miejsc przeznaczenia, 800 ton, w czym duża ilość dla gminy Koniepoli, Chmielnik i innych leży jednak nadal na stacji. Ze względu na dużą odległość i brak środków transportu (75 km w jedną stronę) GS-Koniepoli zrezygnowała ze swego przydziału węgla. Z innych gmin tylko za najbliższych gospodarzy, mających własne konie, przyjeżdżają po węgiel do Jędrzejowa. Biedota wiejska nie może go nabyć, bo koszt przywozu sięgają 20—30 zł od jednego kwintala.

Trudny ten problem omawiano już na 13 (b) konferencjach w Busku, Jędrzejowie, Kielcach i Częstochowie. Postanowiono bieżące dostawy i zalegać z poprzednich miesięcy (ok. 2.000 ton) kierować wyłącznie taborem kolejowym, a zapas leżący w Jędrzejowie pozostawić do dyspozycji gminy Chmielnik i Szanice, jako leżących bliżej Jędrzejowa. Ich pula sierpniowa lub wrześniowa oddana zaś będzie do GS-u Koniepoli.

Nie jest to szczęśliwe rozwiązanie sprawy. Znowo do Jędrzejowa pojadą przede wszystkim posiadacze koni, a malarolnicy liby zdani na łaskę i niełaskę bogaczy. A przecież wyjęcie można znaleźć i nie jest ono zbyt trudne. Trzeba w każdej gromadzie gminy Chmielnik i Szanice zorganizować pomoc sąsiedzką w przywozie węgla.

Dopilnować tego winna GRN, organizacje partyjne i Kola ZSCH. Węgiel należy dzielić sprawiedliwie, według istotnych potrzeb mieszkańców wsi oraz ustalić godziwe ceny za przywóz w ramach pomocy sąsiedzkiej. Pomoc tę przy dostawie opału należy zresztą organizować i w pozostałych miejscowościach powiatu buskiego, aby zapobiec wyzyskiwaniu biedoty przez bogaczy i spekulantów.

NIE ZAPOMINAĆ O WĘGLU LEŻĄCYM NA PLACACH PZGS-u W JĘDRZEJOWIE

Jest nadzieja, że po usunięciu „korka węglowego” w Jędrzejowie trudności opalowe w powiecie buskim zostaną w znacznym stopniu rozładowane. Nie można jednak zapominać również o obowiązku oszczędnej gospodarki węglem. Niestety, na składnicach węglowych w wielu miejscowościach często się o tym zapomina. Na placu PZGS-u w Jędrzejowie, leży od kilku lat kilkadziesiąt ton węgla przeznaczonego dla Buska; węgiel zamieniał się już w miał pod wpływem deszczu, a nikt go dotychczas nie zabrał. Miejscowi robotnicy chcieli ten węgiel zakupić, ale bez zgody Buska magazynier nie może go sprzedać. Zresztą, w kartotece PZGS-u Jędrzejowskiego węgiel ten nie figuruje.

Figuruje natomiast w kartotece magazynowej węgiel z tzw. rezerw MHW, w ilości kilkuset ton. Węgiel leży na placu, pod gołym niebem i niszczeje od kilku miesięcy. Niezwłoczne zabezpieczenie go i rozprządzenie między właściwych odbiorców jest sprawą bardzo pilną, gdyż już obecnie grubo kęsy węgla rozpadają się na miał pod ładą dotknięciem.

Na marginesie tego powstaje również pytanie, czy 800 ton węgla przeznaczonego dla Buska, a leżącego na stacji szeroko-torowej w Jędrzejowie, nie można by rozprządzić do gmin w powiecie Jędrzejowskim, a sierpnia w Jędrzejowie pulę węgla dla tych gmin skierować do Buska bez wyładowywania w PZGS-ie Jędrzejów. Uniknęło by się w ten sposób zbędnych kosztów transportu węgla furmankami do gromad gminy Chmielnik i Szanice, do czego potrzeba przecież ponad 600-700 parokonnnych wozów i kilku tygodni czasu.

W sezonie wzmoczonego tempa omlotów i masowych dostaw zboża na punkty planowego skupu oraz w czasie szeregu pilnych prac polowych wymagających siły pociągowej i ludzi, nie można dopuścić do marnotrawstwa czasu i odrywania setek koni do pracy, którą można wykonać drogą lepszą, przez myślanej organizacji.

Wł. Równicki

Więcej troski o skup drobiu w gminie Sienno

Punkt skupu drobiu i jat w Sienno obejmuje 27 gromad, w których istnieje już grupa producentów i dostawców drobiu. Zbiornica jaj wykazuje się dobrze z planów skupu i wykonuje je nawet z nadwyżką. Tak np. plan II-go kwartału wykonany został z nadwyżką 188,801 sztuk jaj. Oplacalne i korzystne warunki przy dostawie zapewniają coraz większy ich napływ do punktu skupu, płatność zaś dostawcom za kilogramy, a nie za sztukę, sprzyja, jak to dawniej było, jest jedynie słusznym sposobem zachęcającym producenta do hodowania kur rasowych i dbałości o jakościowy wzrost produkcji drobiowej.

Gorzej jest natomiast z realizacją planu skupu drobiu. Dotychczas roczny plan skupu wykonano tutaj zaledwie w kilku procentach, a plany miesięczne nie są wykonywane od początku br.

Jest wiele przyczyn, które składają się na ten stan rzeczy. Gminna Spółdzielnia w Sienno nie zdołała jeszcze objąć swym zasięgiem wszystkich gośpodarstw rolnych, nie zdołała też wyeliminować z miejscowego rynku przejawów spekulacji, która niestety dość mocno jest tutaj zakorzeniona.

Nie zdołała także nawiązać ścisłej współpracy z grupami hodowców drobiu. Zbyt rzadko urządzane są zebrania z grupami producentów i kierownikami grup w celu wspólnego omówienia spraw organizacji hodowli i zbytu oraz wspólnego przeanalizowania trudności.

Aby położyć kres niewykonaniu planów skupu drobiu.

trzeba w pierwszym rzędzie rozszerzyć akcję uświadamiającą i instruującą hodowców o racjonalnym wychowie drobiu, trzeba aby przez ścisłą współpracę odbiorcy i producenta zlikwidować w miarę możliwości niebezpieczeństwo chorób epidemicznych drobiu, bo i to się jeszcze tutaj zdarza.

GRN oraz GS winny na każdym kroku pouczać producentów, aby dopilnowali dokonania szczepień ochronnych drobiu w ustalonych do tego terminach.

Dbać należy o to, aby doceniano znaczenie tej gałęzi gospodarki hodowlanej i po przez różne formy opieki dążyć do stworzenia dla drobiarstwa jak najkorzystniejszych warunków rozwoju na terenie gminy.

T. Sawel

Zadania gminnych spółdzielni w akcji skupu zboża

Przed aparatem skupu gminnych spółdzielni stoją odpowiedzialne zadania. Tegoroczne zbiory i pierwsze dokonane omloty wskazują wyraźnie, że masa towarowa zboża w stosunku do roku ubiegłego jest znacznie większa. Z jednej strony mamy więcej zboża, a z drugiej — okres skupu wyznaczony przez państwo jest krótszy w porównaniu z rokiem ubiegłym. Oznacza to, iż w krótszym czasie większa ilość zboża musi być przetrzeźniona przez punkty skupu. Wy-maga to wzmoczonego wysiłku ze strony aparatu GS.

Chodzi o to, żeby przeprowadzić wśród personelu GS-ów pracę uświadamiającą, wykazać ogromne gospodarcze i polityczne znaczenie akcji skupu i zmobilizować wszystkich pracowników spółdzielni gminnych do aktywnego udziału w tej kampanii.

W żadnym wypadku nie mogą się powtórzyć błędy, jakie miały miejsce w latach ubiegłych, jak np. niewłaściwa ocena zboża pod względem jakości, długie wyczekiwanie chłopów na przyjęcie zboża do magazynów, brak dostatecznej ilości gotówki na punktach skupu itp. Gminne Rady Narodowe wyznaczają chłopom termin dostawy zboża. Chłop ma obowiązek i chce tego terminu dotrzymać, toteż aparat skupu musi wyteżyc wszystkie siły, by zboże było jak na sprawniej i jak najszybciej przyjęte.

Sprawnie i szybko przyjąć zboże od chłopów właścicieli jest o wiele łatwiejsze, niż wyplacić należność chłopu — o to dążyć, która winien się kierować aparat GS w akcji skupu.

Nie może być również wypadku, żeby zabrakło gotówki na punktach skupu. GS mają dostateczne kredyty w bankach na skup, a w razie wzmoczonej podaży zboża i braku pieniędzy, mogą pobrać pieniądze z dziennych utargów sklepów GS.

Jest rzeczą jasną, że sprzedaż zboża może przebiegać sprawnie wówczas, kiedy magazyny na punktach skupu będą należycie przygotowane do przyjęcia i odładunku zboża. Magazyn musi być należycie wyremontowany,

zdezynsekwany i odczyszczo-

rzony, poprzegradzany zasie-

kami dla poszczególnych gat-

tunków psób i standardów,

wyposażony w niezbędny

sprzęt techniczny jak: nale-

żyta ilość wag dziesiętnych,

worki, wialnie, młynki, wa-

gę holenderską, termometry

zbożowe ściennie, sondy zbo-

żowe, przyrządy do mierze-

nia wilgotności zboża itp. Na-

leży zaopatrzyć magazyn w

sprzęt przeciwpożarowy, w

gaśnicę, skrzynie z piaskiem,

beczki z wodą, bosaki oraz

odpowiednio zabezpieczyć go

przed kradzieżą.

Nie chodzi tylko o we-

wnętrzną wyposażenie ma-

gazynu. Należy zatroszczyć-

się również o doprowadzenie

do stanu użytkowego dojazd-

dów, placów postojowych,

ramp.

W żadnym wypadku nie

można dopuścić do przelado-

wywania magazynu. Zabez-

pieczenie systematycznego

odładunku, zboża do wago-

nów kolejowych jest podsta-

wowym warunkiem odpo-

wiedniej przepustowości skła-

dów na punktach skupu.

Zadania, jakie stoją przed

aparatem gminnych spółdziel-

ni w akcji skupu zboża nie

mogą przysłonić ich stałych

codziennych zadań w dziedzi-

nie zaopatrzenia pracującego

chłopskiego w artykuły prze-

mysłowe.

Gminne spółdzielnie muszą

wnikliwie badać potrzeby

rynku, upodobań konsument-

ów, terminowo składać zamów-

ienia na towary, biec się o pe-

lne asortymentowe zaopatrze-

nie swoich placówek. Jest to

szczególnie ważne w okresie

skupu, gdy chłop w rezultacie

swych działań, rozpoz-

raczając większą ilością go-

tówki.

Komitety gminne i organi-

zacje partyjne przy GS-ach

winny czuwać nad przebie-

giem akcji skupu, pomagać

w usprawnieniu pracy, usunie-

niu wszelkich usterek i nie-

dociągnąć w tej akcji i w

należytnym zaopatrzeniu lud-

ności wiejskiej w artykuły

przemysłowe. Akcją skupu

zboża będzie poważnym egz-

minem sprawności organiz-

acyjnej naszych ogniw partyj-

nych na wsi.

T.P.

Oplaci się sprzedać państwu 2 tuczniki ponad plan

— mówi ob. Majewski z Wólki Bałtowskiej

Wypowiedzi chłopów na temat tegorocznej akcji skupu zboża, oraz pierwsze sprawa z dostaw zboża do punktów skupu pozwalają stwierdzić, że planowy skup zboża przyjęty został przez chłopów ze świadomością i zadowoleniem. Duże też zainteresowanie wśród szerokiej masy chłopów wywarł dekret Rady Ministrów, w którym jest mowa o obniżkach zobowiązań dostaw zboża, za sprzedanie państwu ponadplanowej ilości tuczników.

Do takich właśnie chłopów na leży Jan Majewski z Wólki Bałtowskiej, pow. łódz. posiadacz niespełna 4 ha ziemi.

— Przed wojną nie dało mi się dobrze — mówi o sobie Majewski — pomimo, że miałem takie same gospodarstwo co i obecnie. Nigdy nie zdarzyło mi się, bym dał mniej niż do statku nawozów sztucznych, które obecnie jeszcze innym za darmo. Nawet nie pole jedynie obornikiem, nie więc dziwnego, że plany były marne. Co innego dzisiaj, gdy w spółdzielni mogą dostać dostateczną ilość nawozów, to mam zboża nadmiar. Wystarczy dla mnie i dla Państwa.

Ob. Majewski przewodzi wsi w każdej akcji gospodarczej. Jako jeden z pierwszych zadeklarował potyczkę, wyróżnia się w kontraktacji tak zboża, jak i tuczników. Mówi on o tym:

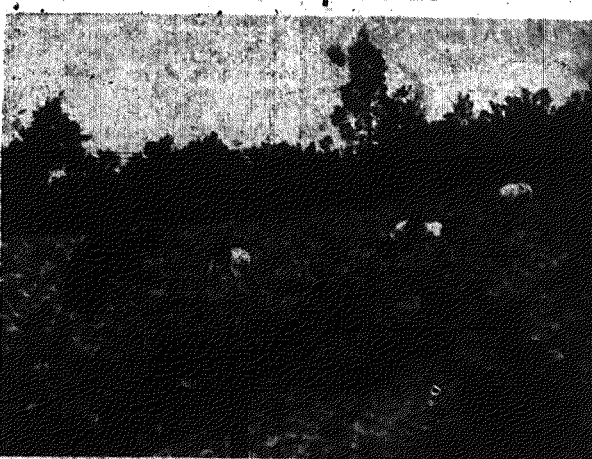
— W ubiegłym roku odstawiłem do państwa spółdzielni trzy zakontraktowane tuczniki, wykonując swój plan w 100 procentach. Także i ze skupu zboża wywiązałem się jak należy, odstawił do skupu 2 kwint-

tały tyta. W tym roku mam sprzedać tylko 24 kg tyta, bowiem sprzedam spółdzielni jeszcze w tym roku 2 tuczniki ponad plan. Swoją normę zaś już wykonałem, odstawił w styczniu 1 tucznika a w maju drugiego.

Ob. Majewski nie godzi się jednak z tym, by miał sprzedać państwu tylko 24 kg. tyta. — Złe byłoby — mówi — gdyby on gospodarz na 3,78 ha miał dać do skupu tak mało zboża. Mówi, że sprzeda na pewno więcej.

(ek)

Wzorowa plantacja winorośli w Zielonej Górze



W Państwowym Liceum Ogrodnictwa i Winiarstwa w Zielonej Górze prowadzona jest wzorowa plantacja winorośli, w której szkolą się młode kadry fachowców. Zadaniem ich będzie zakładanie nowych plantacji. Zgodnie z wytycznymi planu 6-letniego uprawa winorośli w Polsce rozszerzy się do 500 ha.

Na zdjęciu: Uczniowie przy pracach pielęgnacyjnych na plantacji winorośli.

CAF — fot. Nowocielecki

Trybuna naszych czytelników

KIEDY RADIOWEŻEL W STARACHOWICACH SKOŃCZY ZACZĘTA PRACĘ?

Kilka tygodni temu w STARACHOWICACH na ulicy Partyzanów monterzy z radiowęzła rozpoczęli przeciąganie nowej linii słownikowej. Kiedy przeciągnięto ją do połowy ulicy, praca zamariła. Podziurawione dachy miały być zperwowane, ale pomimo interwencji mieszkańców radiowęzel nie daje znaku życia. Mieszkańcy Starachowic zapytują kiedy zostanie skończona zaczęta praca?

283 — 3

C. G.

ŻLE PRACUJE LISTONOSZ KOLSUT

Listonosz ob. Kolsut z Urzędu Pocztowego TARŁÓW od dłuższego czasu zaniedbuje się w pracy i nie przynosi regularnie przesyłek. 24. 7. 51 r. np. przyniósł tylko część gazet „Słowo Ludu” tłumacząc że redakcja więcej nie przysłała.

Władze pocztowe winny zainteresować się osobą niedbalą listonosza i w odpowiedni sposób go ukarać.

935 — c

J. Chlebowski

MIESZKANIE CZY ŚWIETLICA?

W POMOYKOWIE, gm. Przy-sucha, pow. Opoczno istniała do niedawna gromadzka świetlica. Organizatorzy z niej wszystkich organizację i związki oraz odbywał się w niej kurs początkowego nauczania. Ostatnio do świetlicy tej wprowadził się, jak do własnego mieszkania ob. Brzyk, kuzyn opiekuna

świecili Józefa Antonia.

Brzyk przeprowadza remont własnego domu, więc uważa, że można zająć gromadzką świetlicę. Świetlica jest nieczynna, a zarządy gminne ZSCH i ZMP oraz Prezydium GRN w Przysusze patrzą na to przez palce.

408 — 6 k

T. P.

NIEDBALSTWO MLECZARNI W RASZKOWIE

Spółdzielnia produkcyjna w RASZKOWIE (pow. Jędrzejów) odstawiła mleko do mleczarni w Słupi Jędrzejowskiej w swych własnych bankach. Obecnie odstawa została przerwana, gdyż już przeszło tydzień czekają spółdzielcy na banki, których mleczarnia nie zwraca, mimo wielokrotnych interwencji. Prosimy Powiatową Radę Narodową w Jędrzejowie o zainteresowanie się tym niedbalstwem.

406 — 2 k

Alojzy Uler

TRZY ŁAWKI — TO ZA MAŁO

Na stacji PKS w OSTROWCU są tylko 3 ławki dla pasażerów. Czekający na autobus siedzą przeważnie na cementowych schodach. Czy nie można powiększyć ilości ławek?

355 — 20 k

M. Flasiński

ŻLE PRACUJE PERSONEL KINA W CHMIELOWIE

Dla czego w kinie w CHMIELOWIE już od kilku miesięcy nie wyświetla się dodatków? Dlaczego młodzież szkolna nie może kupić biletów ulgowych? Dlaczego obsługa kina ani MO

nie pilnują przestrzegania przepisu o paleniu papierosów na sali i nie przeciwdziałają wrzaskom i gwizdom podczas wyświetlania filmów (ostatnio miało to miejsce 11 lipca)? Dlaczego tego dnia wyświetlano tylko początek i koniec filmu „Ścieśpan Rabin”, a o środku „zapomniano”?

Prosimy Dyrekcję FP o odpowiedź.

956 — c

M. - Psk

(nazwisko znane Redakcji)

DŁACZEGO ROBOTNICZY Z JĘDRZEJOWA NIE WIDZIELI ZESPÓŁU ALEKSANDROWA

Jak wiemy, niedawno w naszym województwie bawił 300-osobowy zespół Pieśni i Tańca im. Aleksandra, który wystąpił w Starachowicach. Referat kulturalno-oświatowy Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Jędrzejowie, doceniając znaczenie tego występu dla pogłębiania przyjaźni między Polską a ZSRR zorganizował w dniu 24 lipca br. 100-osobową wycieczkę do Starachowic. W przeddzień wycieczki 23 lipca prezes PZGS w Jędrzejowie tow. Roman Baryś obiecał dostarczyć samochody w rannych godzinach wysłał on samochód do Radomia, nie zastanawiając się nad tym, że stu robotników zwolnionych od produkcji oczekuje na wyjazd.

Wypadek taki źle świadczy o ob. Baryś, który powinien wyjaśnić motywy swego postępowania.

21 — 31

S. Betka

„W Berlinie przekonaliśmy się, jak potężny jest światowy obóz pokoju”

Uczestnicy Złotu piszą listy do młodzieży kieleckiej

MŁODZIEŻ z uwagą i radością śledzi przebieg III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. W kółkach ZMP - owych

skich przy głośnikach młodzież z zainteresowaniem słucha transmisji radiowych ze Złotu.

Przy Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Kielcach powstał Punkt Informacyjny o Złocie. Przez zainstalowane na okres trwania Złotu głośniki daleko niesie się głos przemawiających delegatów. Przed wspaniałe udekorowanym gmachem Zarządu Wojewódzkiego ZMP zbierają się codziennie dziesiątki młodzieży, aby posłuchać transmisji ze Złotu. Kierownikiem Punktu Informacyjnego jest kol. Witold Tokarski, aktywny ZMP, student Wyższej Szkoły Aktorskiej w Krakowie.

— Cieszą się — mówi kol. Tokarski — że mogą włączyć udział w pracy Złotu. Mam w Kielcach rodzinę. Poświęciłem więc wakacje na pracę społeczną. Żyję Złotem Berlin.

Dziś wieczór rozrywkowy «Artosu»

Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych «Artos» urządza dziś, 15 bm. w sali Domu Młodzieży imprezę pt. „Le ośmym humorem”. W imprezie udział wezmą: Helena Korfińska, sopran, Kira Borowicka — recytacje, Henryk Gudek — baryton, Władysław Radny — akompaniament, Halina Cenkowa — piosenki, Henryk Komorowska — tańce, Henryk Zacharek — ksylofon, Jerzy Ofierski — humor.

Początek o godz. 19 min. 30.

(m.n.)

Koncert w parku miejskim

Dziś, we środę, 15 bm. wystąpi w muzeum koncertowej parku miejskiego Wojewódzka Orkiestra Symfoniczna z dwugodzinny koncertem.

Początek koncertu o godz. 10.

Wojewódzka konferencja w sprawie skupu mleka

Dziś 15 i jutro 16 bm., odbędzie się w sali Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego w Kielcach przy ul. Świerczewskiego 36, konferencja wojewódzka w sprawie skupu mleka. Organizatorem konferencji jest Wydział Handlu Przemysłu Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W pierwszym dniu konferencji obowiązkiem są wziąć udział kierownicy referatów handlu przydziałów powiatowych rad narodowych, dyrektorzy powiatowych zakładów mleczarskich OZPM i instruktorzy skupu mleka oraz przedstawiciele PZGS-ów — kierownicy sekcji mleczarskich i odpowiedzialni za skup mleka.

Referenci mleczarscy PZGS przygotowują sprawozdania opisowe

w cyfrowe ze skupu oraz z organizacji powiatów, które na stopnie złożył prezydium obrad. Przedmiotem obrad 2-go dnia konferencji będzie omówienie ogólnych zasad gospodarki mleczarskiej z dokładną analizą wykonania planów branżowych.

Podobne konferencje odbędą się w poszczególnych powiatach naszego województwa w dniach od 21 do 25 sierpnia.

Wszystkie konferencje — tak wojewódzka jak i powiatowe — będą miały charakter narad produkcyjnych.

Aby dotrzeć z akcją skupu mleka do najszerszej rzeszy ludności wiejskiej odbędą się również w tym celu specjalne narady gminne i gromadzkie.

skim i myślę, że cała młodzież polska czuje i przeżywa to samo.

Przez megafony podawane są meldunki o zobowiązaniach dla uczestników III Złotu:

„Młodzież Pacanowa (pow. Busko) dla uczczenia Złotu organizuje zespoły oświatowe, które współzawodniczą ze sobą, redagując gazetki ścienne mobilizujące chłopów do skupu zboża”.

Młodzież Województwa kieleckiego godnie uczciła Złot.

Oto kilka przykładów ilustrujących rozmach, z jakim młodzież przygotowała się do Złotu. Podjęto i wykonano 3433 zobowiązania produkcyjne na ogólną wartość 2511397 zł. 62 tys. młodzieży zgłosiło sztafety, która zawiozła meldunki i pozdrowienia dla Złotu

W ogólnopolskich młodzieżowych eliminacjach artystycznych, w Poznaniu zespół z Lipina (pow. opoczyński) zajął 1. miejsce w pierwszych miejscach. Młodzież kielecka zawiązała na Złot 240 podarków dla młodzieży innych krajów.

Te — zdawałoby się — suche cyfry obrazują wielki wysiłek i ofiarność naszej młodzieży, która należycie zrozumiała hasła, pod którymi odbywa się Złot.

Napływają już pierwsze listy od uczestników Złotu.

Delegat młodzieży kieleckiej kol. Juśkiewicz przesyła pozdrowienia

(m. n.)

wienia ze Złotu w Berlinie młodzieży naszego miasta.

„Dobrze czuję się na Złocie — pisze kol. Juśkiewicz. — Tysiące kolegów z innych krajów są nam bliskie i drogie. Ta młodzież z 90 krajów wita nas, ZMP-owców, jak swych braci. W Berlinie spotkaliśmy i poznaliśmy przyjaciół z całego świata. I tam dopiero przekonaliśmy się, jak silny jest światowy obóz pokoju, w którego szeregach znajduje się również młodzież polska.

Koleśniami i Koledzami, nie jesteśmy sami. Tu, w Berlinie, zobaczyliśmy, jak wielu mamy przyjaciół, którzy nigdy nas nie opuszczą, gdyż walczą o tę samą sprawę, co my — o pokój. Jakże mamy się czuć tutaj, kiedy gospodarze, u których dzisiaj gości młodzież całego świata, przybijają wszystkie z otwartymi ramionami. Na ich twarzach maluje się zadowolony i uprzejmy, kiedy mówimy o walkach w Korei.

„Nie dopuścimy więcej do rozlewu krwi” — mówi mi jeden ze studentów niemieckich.

Tak, nie dopuścimy. Pokażemy imperialistom, że jesteśmy silni. Nasz Złot jest najlepszym tego dowodem. Ale tego, co tu widzimy i przeżywamy, nie jestem w stanie przekazać w tym krótkim liście. Opowiem Wam więcej, jak wrócę ze Złotu”.

z naszych ekranów «Rwący potok»

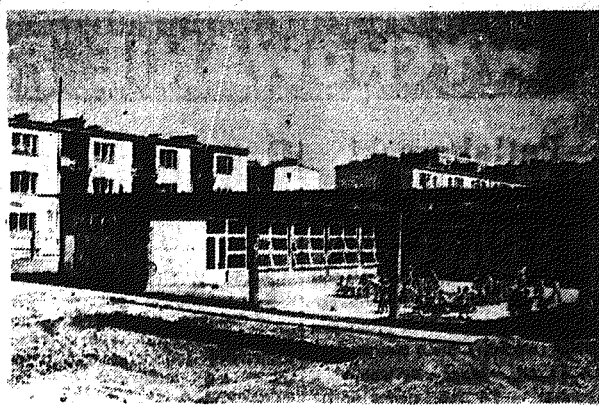
JEŻELI ktoś z młodszego pokolenia chce wiedzieć, jak wyglądał przeciętny film przed 40-tu laty, niech pójdzie na „RWĄCY POTOK”. Nie chcemy przez to powiedzieć, że jest to film tak dawnej produkcji; przeciwnie, jest to podobno film nowy, ale ma wszystkie cechy tego okresu, w którym kinematografia jeszcze nie była sztuką, lecz zlepkiem lepszych lub gorszych fotografii na temat „sensacyjnych”, ale za to mało prawdopodobnych, zdarzeń. Tematyka „RWĄCEGO POTOKU” jest typowa dla tego okresu: za młotem dzieci, miłość między ubogą dziewczyną a zamożnym młodzieńcem, rodzice chcący ratować majątek przez zmuszenie dzieci do korzystnego ożenku, ograbienie przez bandytę, którym okazuje się człowiek rzekomo „uczciwy”, wreszcie „deus ex machina”, w postaci człowieka, który wyszedł właśnie z więzienia i wyjął wszystkie łajdaczki, usuwając za jednym zamachem przyczynę dramatu. Szczegółowe zakończenie — wszelkie, wszyscy zadowoleni.

Niemna w tym wszystkim żadna ułuda logicznego przeprowadzenia akcji, nie mówiąc już o prawdopodobieństwie psychologicznym. Największa sen-

sacja — niedoszła samobójczyni uciepiona skały w rwącym potoku i cudem uratowana przez flisaków — to scena technicznie zrobiona dość nieprzebieganie. Jeżeli w widoku spienionej wody widać znajdujące pewne zadowolone, nie jest to zasługa reżysera ani operatora tylko po prostu — od dawna znanego faktu, że najbardziej fotogenicznym elementem jest właśnie woda. Niektórzy artyści z mniejszym lub większym powodzeniem starają się o nowoczesny styl gry, ale przesadna mimika głównego bohatera przypomina czasy ASTY NIELSEN.

W kronice krajowej widzimy odjazd naszych delegatów na Złot do Berlina, szkolenie lotników i występ zespołu „MAZOWSZE” w Moskwie. — Defiladzie podczas Święta Lipcowego poświęcono specjalną krótkometrażówkę, co nam daje możliwość stwierdzenia, jakie wspaniałe mamy wojsko i jaką miłością otacza je naród. Widzimy tam najprzedniejszą naszą jednostkę „weteranów” (jakże młodych!) historycznego szlaku od Lenina po Berlin. Poraz pierwszy oglądamy w kinie nasze samoloty odrzutowe. Aż radość patrzeć na tę wspaniałą armię, która stoi na straży pokoju.

S. H. M.



W osiedlu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Mokotowie otwarto ostatnio nowe przedszkole dla 140 dzieci. W bieżącym roku zostaną oddane do użytku dwa dalsze przedszkola. Na zdjęciu: Nowe przedszkole. CAF — fot. Wdowiński

Trzy pytania pod adresem Prezydium kieleckiej MRN

Kupiłem sobie radio. Takie zwykłe, na raty... Obowiązkowo każdego obywatela, kupującego radioodbiornik, jest zgłoszenie go w Urzędzie Pocztowym i opłacenie abonamentu. Toteż udałem się niezwłocznie do UP, gdzie otrzymałem 2 formularze do wypełnienia. Jeden z tych formularzy, a mianowicie „oświadczenie w celu uzyskania ulgowego abonamentu radiofonicznego” musiał być, jak mi oświadczone w Urzędzie Pocztowym, poświadczony przez administrację domu. „Administrator przysłał stempel i zaraz aparat zarejestrujemy” — powiedziała urzędniczka z miłym uśmiechem.

Z równie miłym uśmiechem zwrócił mi formularz administrator domu przy ul. Mleczarskiej 105 mówiąc: „Niestety, ja tego nie poświadczam. Proszę iść do Prezydium MRN, załatwić oświadczenie 6 zł, przysłać pieczęć i sprawa załatwiona”.

„Jest pan w błędzie” — usłyszałem uprzejmą odpowiedź, kiedy dotarłem do pokoju Nr 12 w Prezydium MRN. Poświadczenie kosztuje 12 zł, a poza tym na „oświadczeniu” muszą figurować podpisy 2 świadków lub potwierdzenie pracodawcy. Proszę uzupełnić, zapłacić, sprawdzić w kartotece, przysłać pieczęć i... gotowe”.

Tak, tylko tyle... A teraz postawmy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kielcach i władzom pocztowym takie pytania:

1) Czy nie wystarczy na „oświadczeniu” podpis i pieczęć administratora domu lub nawet pracodawcy, aby można było stwierdzić, że kupujący radioaparat jest członkiem pracy i przysługuje mu taryfa ulgowa?

2) Czy konieczne człowiek pracy musi tracić cenny czas, i chodzić „od Annasza do Kaima”?

Kto zgubił teczkę?

Dnia 4 bm. została przekazana Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kielcach teczka (tętno) pozostawiona przez właściciela w Obwodowym Urzędzie Pocztowym. Właściciel winien się zgłosić po odbiór zguby do referatu budżetowo-rachunkowego Prez. MRN w godz. od 8 do 16.

fasza”, aby załatwić prostą w gruncie rzeczy sprawę rejestracji radioodbiornika?

3) Czy wreszcie Prezydium MRN nie uważa, że co najmniej niewłaściwe jest pobieranie od ludzi pracy (bo ci tylko składają „oświadczenia” na taryfę ulgową) aż 12 zł. za prostą czynność sprawdzenia nazwiska w kartotece i przyłożenia pieczęci?

(kar)

Ulice Kielc otrzymają nowe nawierzchnie

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Kielcach prowadzi wiele prac przy przebudowie nawierzchni całych ulic i przy remontach chodników. Najpoważniejszą pracą tego przedsiębiorstwa przeprowadzoną w br. była budowa pl. Obrońców Stalingradu, która dzięki zobowiązaniu lipcowym całej załogi i poważnej pomocy mieszkańców została zakończona na trzy dni przed terminem. Kielce uzyskały przez to najładniejszy w mieście plac, który został uroczystie otwarty w dniu 21 lipca br. W planie na rok bieżący przewidziana jest przebudowa nawierzchni chodników i ulic dochodzących do placu.

Nawierzchnia kostkowa położona zostanie na ulicach Stalina, Słowackiego i Mickiewicza.

Na Szydłówku, obok nowo powstałego osiedla robotniczego, zostaną położone nowe nawierzchnie ulic i chodników. Również nawierzchnia ul. Czarnewskiej będzie jeszcze w bieżącym roku przebudowana. Obecnie prowadzi się prace przy zmianie chodnika na ul. Kilińskiego.

Plan na rok 1951 przewiduje także przeprowadzenie robót przy zakładaniu chodników w dzielnicy robotniczej obok KZWM oraz na ul. Nowowiejskiej i na 200 m. odcinku ul. Sienkiewicza.

Poza tymi robotami przedsiębiorstwo prowadzi normalne prace konserwacyjne wszystkich nawierzchni ulic i chodników w Kielcach

ZAWIADOMIENIA

ZARZĄD ZWIĄZKU BRANŻOWEGO SPÓŁDZIELNI PRACY SKO-RZANYCH WOJ. KIELECKIEGO w Kielcach przy ul. Czarnewskiej 13, zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.XII.1950 r. w sprawach składowania skarg i zażaleń i celem wzmocnienia kontroli społecznej, dotyczącej działalności naszych placówek w woj. kieleckim, ustalony został dzień przyjęć dla interesantów w każdy poniedziałek od godz. 8-mej do godz. 8-jej oraz w środę od 15-jej do 17-jej. Zgłaszających się przyjmować będzie osobiście przewodniczący Zarządu lub jego zastępca. W wyniku gdyby na wyznaczone dni przypadło święto, przyjęcia nastąpią w następnym dniu powszednim. Niezależnie od powyższego zażalenia i uwagi można przysłać pisemnie przez pocztę pod wyżej podanym adresem.

CENTRALA HANDLOWA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH — HURTOWNIA WOJEWÓDZKA w Kielcach, ul. Żelazna Nr 31 zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. w sprawach składowania skarg i zażaleń i celem wzmocnienia kontroli społecznej, dotyczącej działalności naszych placówek w województwie kieleckim, Dyrekcja ustaliła dzień przyjęć dla interesantów w każdy czwartek od godz. 15-jej do godz. 18-jej. Interesantów przyjmować będzie osobiście dyrektor lub jego zastępca. W wypadku gdyby na wyznaczony dzień przypadło święto, przyjęcia nastąpią w następnym dniu powszednim. Niezależnie od powyższego zażalenia i uwagi można przysłać pisemnie przez pocztę pod wyżej podanym adresem.

WAŻNE DLA STUDENTÓW Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie. Sesja egzaminacyjna jesienna (dla egzaminów poprawczych i przeloznych — na wakacjach) rozpoczyna się 10 września br. Harmonogram egzaminów znajduje się w załączniku.

OBWIESZCZENIE

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Powiatowego w Pińczowie Ludwik Andrzejczyk, mający kancelarię w Pińczowie ul. Zwirki i Wigury Nr 8 na podstawie art. 69 § 1 i K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 września 1951 r. o godz. 10 w Sądzie Powiatowym w Pińczowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Fryderyka SIEMIŃSKIEGO nieruchomości: składającej się z połowy placu budowlanego, który w całości liczy 1753 m. kwadr. i połowy domu mieszkalnego z kamieni, pokrytego dachówką, w dobrym stanie, wzbudowanego na tym placu, który to dom w całości liczy: 17,66 m. długości, 5,95 m. szerokości i 2,80 m. wysokości, z sionka, z której jest wejście do suterenu o 2-ach oknach, ustępu z desek i opierania, położonej w mieście Pińczowie, przy ulicy Buskiej, oznaczonej N-rem 84 księgi wieczystej, którą przechowuje się w Sądzie Powiatowym w Pińczowie. Oszacowanie połowy opisanej nieruchomości wynosi sumę 23.650 zł. Cena wywołania wynosi zł. 22.237 gr. 50. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2365 Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcę bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno ogłaszać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta sąd postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Powiatowym w Pińczowie. Komornik.

Poszukiwanie pracowników

UKŁADACZY TEROZZA, KSYLOLITU z pomocą DEKARZY, BLACHARZY z pomocą DZIEŁ MALARZY pilnie poszukuje KATOWICKIE PRZEMYSŁOWE ZJEDNOCZENIE BUDOWLANE, ODCINEK ROBOT WYKONCOWNYCH KATOWICE — WELNOWIEC, ul. Piastów 11. Stały front pracy i zakwaterowanie zapewnione.

KIEROWNIKA Działu Handlu Hurtowego i jednego pracownika FI-ZYCZNEGO (mlewykwalifikowanego) pilnie poszukuje CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO, BIURO WOJEWÓDZKIE w Kielcach, ul. Armii Czerwonej 13. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna.

DROBNE OGŁOSZENIA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 153. 612

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, Snoch Jan, Kielce. 615/57

W POJAZDZU Kielce — Dębina dnia 6. 8. 1951 r. znaleziono marynarkę. Do odebrania w Prokuraturze Powiatowej w Radomiu. 616/58

ZGUBIONO kartę meldunkową, wydaną gminą Bieliny, nazwisko A. Gajowski Józef, Zuta Podkowa. 617/59

ZGUBIONO legitymację służbową Radomskich Zakładów Obuwia w Radomiu na nazwisko Piotra Ludwika. 618/59

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

ZA DOLAROWA KURTYNĄ

Pgtlakowski na III miejscu w turnieju szachowym

PRAGA. — Po 6 rundach międzynarodowego turnieju szachowego w Mariánských Lázních prowadzą: Szabo (Węgry) i Stolz (Szwecja) — po 4,5 pkt. przed Pytlakowskim (Polska) — 3,5 pkt. (jedna partia odłożona). Benko i Barcza (Węgry) mają po 3 pkt. i po jednej partii odłożonej.

Przed centralnymi mistrzostwami LZS-ów

BYDGOSZCZ. — W dniach 18-19 bm. w Aleksandrowie Kujawskim odbędą się centralne mistrzostwa lekkoatletyczne Ludowych Zespołów Sportowych. W celu należytego przygotowania zawodników Pomorza do mistrzostw zorganizowano w Aleksandrowie Kujawskim obóz kondycyjny, na którym przebywa 50 sportowców wiejskich. Najwięcej zawodników reprezentuje LZS Bądkowo, pow. Aleksandrów Kujawski. Zawodników trenuje znany lekkoatleta Dunecki.



Nasza reprezentantka na XI Akad. Mistrz. Świata w Berlinie pływaczka Urszula Gryszczykówna, pobiła rekord Polski w finale biegu na 400 m. stylem grzbietowym. Zajęła ona szóste miejsce z czasem 6:39,5.

CAF — fot. Wdowiński

O sportowcach kieleckiego WKS-u słów kilka

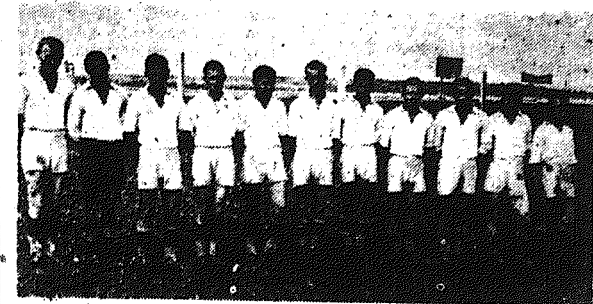
CORAZ lepiej rozwija się i umacnia sport w Odrodzonym Wojsku Polskim. Również żołnierze-sportowcy z kieleckiego jednostki wojskowej mogą się pochwalić wieloma sukcesami, osiągniętymi zarówno na odcinku sportu masowego jak i wyczynowego.

Dużą w tym zasługą kierownictwa klubu, które słusznie główny punkt ciężkości położało na umacnianiu kultury fizycznej. Codzienne ćwiczenia gimnastyczne, nauka pływania, gra w siatkówkę mają za zadanie podnieść ogólnie wyrobienie fizyczne żołnierzy. Na uwagę zasługuje fakt, że wszyscy członkowie Klubu zdobyli już odznakę SPO — obecnie popularyzuje się ją wśród żołnierzy, którzy dotychczas mniej interesowali się sportem. WKS (Kielce) posiada oprócz kolarskiej wszystkie sekcje sportowe, począwszy od pływackiej a skończywszy na gimnastycznej.

Najsilniejszą sekcją wyczynową WKS-u jest sekcja piłkarska. Wszystkim kieleckim miłośnikom piłki nożnej wiadomo, że WKS wystartował z powodzeniem w rozgrywkach o wejście do klasy wojewódzkiej. Jeżeli chodzi o boks, to wkrótce na ringu ujrzymy pięścierzny WKS-u, którzy wezmą udział w drużynowych mistrzostwach województwa kieleckiego. W dziesiątce bokserów figurują takie nazwiska jak np. Laach (w. półśrednia), Kozłowski (lekkośrednia), Jakubowski (kogucia), Kukula, Borkowski itd. Kozłowski był reprezentantem woj. bydgoskiego a Jakubowski czo-

łowym „kogutem” na Śląsku.

Za piłkarską nie pozostaje w tyle sekcja lekkoatletyczna. Wśród lekkoatletów na uwagę zasługują długodystansowiec Bierań, który brał udział w Spartakiadzie Wojska Polskiego, Lewandowski i Kuś (średni dystansowcy) oraz miotacz Roguski. Dobre wyniki osiąga również sprinter Herman. Z kobiet



Piłkarze WKS-u Kielce w ramach rozgrywek o wejście do klasy wojewódzkiej pokonali Spójnię (Włoszczowa) 5:0.

wyróżnia się Leszkiewiczowa, wicemistrzyni okręgu w rzucie kulą.

W pracy sekcji gimnastycznej wyróżniają się znani zawodnicy st. sierż. Bawor i plut. Maksoń, a w sekcji piłki ręcznej — Wittek, koszykarz, b. zawodnik ligowej krakowskiej Gwardii. Wśród pływaków najlepszymi są Wajs, który ostatnio na 200 m st. grzbietowym pobił rekord Wojska Polskiego, kpr. Guzik, Ambroz, Iwanicki.

Wśród sportowców nie brak również przodowników wysoko-

lenia polityczno-bojowego. Należy tu przede wszystkim wymienić st. strzelca, piłkarza pierwszej jedenastki — Młodęskiego oraz kaprala — również piłkarza — Włoszczyne.

Jak widać, kielecki WKS dysponuje silną kadrą znanych wychowawców, którzy są oczywiście wykorzystywani jako trenerzy i instruktorzy sportowi,

dzięki czemu wychowanie fizyczne w jednostce kieleckiej robi dalsze, widoczne postępy.

O kieleckim WKS-ie nieraz jeszcze usłyszymy jako o przodującym na terenie naszego miasta i województwa klubie sportowym.

(ab)

My dajemy dolary a wy mięso armatnie

Oto zasady współpracy, które realizują amerykańscy podżegacze wojenni w stosunku do swych współników z Europy Zachodniej. Ujawnił je ostatnio bez ogródek, z całym cynizmem, publicznie amerykański minister wojny Marshall przed komisją zagraniczną Kongresu.

Słowa te wywołały sensację i poruszenie, wobec czego Marshall zażądał skreślenia tego ustępu swego przemówienia z dziurawego Kongresu oraz zwrócił się do przedstawicieli prasy, aby słowa te nie znalazły się w sprawozdaniach. Marshall spóźnił się jednak, gdyż agencje puściły już w świat jego słowa: „My wnosimy dolary, by uzbroić innych ludzi, nie własnych. My dajemy wkład raczej w dolarach niż w ludziach, aczkolwiek po nieśmiśmy pewne ofiary we własnych ludziach w Korei. Druga strona (europejscy członkowie pakietu atlantyckiego) myśli o ludziach”.

W dalszym ciągu swego przemówienia Marshall dodał: „Byłbym raczej skłonny powiedzieć, że jeżeli miałyby być jakieś redukcje (w wydatkach zbrojeniowych), to byłoby lepiej przeprowadzić je po stronie naszych wydat-

ków, aniżeli w zbrojeniach europejskich”.

W końcu Marshall przyznał się do strachu, jakim napelnia koła rządzące USA rozwój ruchu pokoju i reakcja społeczeństwa amerykańskiego na oświadczenie przedstawiciela ZSRR, Malika: „Jestem wstrząśnięty tym, co się stało w ostatnich dniach... Oświadczenie jednego radzieckiego przedstawiciela bardzo poważnie dotknęło nasz program obrony (czytaj: agresji). Jest nie zrozumiałe dla mnie, że na ród amerykański mógł w ten sposób zareagować na jedno oświadczenie radzieckie. Jest bardzo smutne, że naród w taki sposób na to zareagował”.

Marshall nawiązuje tu do znanego apelu radiowego Malika, przewodniczącego delegacji radzieckiej w ONZ, które doprowadziło do rozmów w Kaesong w sprawie rozjemstwa w Korei.

Strach przed pokojem i cyniczny rozkaz dany satelitom: „My dajemy dolary, a wy mięso armatnie” — oto niezmienne oblicze zbrodniczych podżegaczy wojennych Stanów Zjednoczonych.

L. K.

Akademickie mistrzostwa świata

BERLIN. — W poniedziałek 18 bm. w dalszym ciągu rozgrywek w koszykówce kobiet i mężczyzn, Polacy ponieśli dwie porażki. W koszykówce mężczyzn Polska przegrała z Węgrami 34:61 (19:34), w koszykówce żeńskiej Polska przegrała wysoko z ZSRR 12:80 (8:43).

W turnieju tenisowym w półfinale gry pojedynczej męczyzn Birkas (Węgry) pokonał po 3-godzinnej walce Piątkę (Polska) 6:3, 6:5, 2:6, 5:7, 6:2. W drugim półfinale węgry zwyciężyli Viziru (Rumunia) 6:2, 6:6, 6:4.

W półfinale gry podwójnej męczyzn Birkas — Vad (Węgry) pokonał parę polską Piątek — Liciś 6:1, 6:2, 6:2.

W spotkaniu piłkarskim o trzecie miejsce Czechosłowacja pokonała Polskę 3:0 (2:0). Wszystkie bramki zdobył Cejz. Zwycięstwo Czechosłowaków jest w pełni zasłużone.

W gimnastyce kobiet po pierwszym dniu ćwiczeń walnych Polska spadła z 3 miejsca na 6. W punktacji drużynowej prowadzi ZSRR przed Węgrami, Rumunią, Czechosłowacją, NRD i Polską. W konkurencji indywidualnej Rakoczy jest na 6 miejscu.

W wioślarstwie Polska startowała w dwóch bez sternika. Załoga polska J. Świątkowski i Z. Żarnowiecki zajęła 3 miejsce za ZSRR, zdobywając srebrny medal.

Wyniki techniczne: 1) ZSRR 7:45,4, 2) Polska 7:49,6, 3) NRD 8:06,2.

W zawodach lekkoatletycznych Polacy odnieśli duży sukces. Startujący w skoku o tyczce Adamczyk i Ważyński zajęli drugie i trzecie miejsce, przechodząc wysokość 4,10 m. Wynik ten jest najlepszy po wojnie i zaledwie o 6 cm gorzej od rekordu Polski.

Adamczyk wysokość 4,10 m przeszedł za pierwszym skokiem, Ważyński za drugim.

Wyniki pozostałych konkurencji: Rzut młotem: 1) Czornin (ZSRR) 54,34; 2) Bonyhadi (Węgry) 53,86; 3) Nibenko (ZSRR) 53,32.

Rzut kulą kobiet: 1) Toczenowa (ZSRR) 14,48 (nowy akademicki rekord świata), 2) Zybina (ZSRR) 13,33, 3) Bregulanka (Polska) 12,33.

200 m kobiet: 1) Gyarmati (Węgry) 25,4, 2) Koekritz (NRD) 25,5, 3) Malyszyna (ZSRR) 25,7.

1500 m męczyzn: 1) Cevona (CSR) 3:50,4, 2) Beres (Węgry) 3:50,6, 3) Toelgyesi (Węgry) 3:52,8, 4) Lewicki (Polska) 4:00,6.

W siatkówce męczyzn Polska wygrała z Chinami 3:0 (15:4, 15:10, 15:12).

W siatkówce kobiet ZSRR pokonała CSR 3:1.

Sport w ZSRR

MOSKWA. W dalszych meczach o puchar ZSRR uzyskano następujące wyniki: w Leningradzie Moskiewskie Torpedy wygrały z drużyną leningradzkiego Instytutu Kultury Fizycznej im. Lenina 1:0, w Baku Daugawa z Rygi pokonała miejscowy zespół Naftowic 1:0, w Kownie Lokomotiw zwyciężył 2:0 drużynę miejscowej fabryki obuwniczej. W turnieju pozostało już tylko 45 drużyn.

Na zawodach lekkoatletycznych zrzeczenia Dynamo w Moskwie 16-letnia Turowa pobiła 3 rekordy juniorek ZSRR w biegach: na 200 m — 25,4, 100 m — 12,0 i 60 — 7,5.

W finale turnieju tenisowego o mistrzostwo Moskwy Andrejew pokonał Korczagina 7:9, 6:3, 6:0, 6:1. Wśród kobiet tytuł mistrzowski zdobyła Borisowa, zwyciężając w 3-ech setach mistrzynię ZSRR Bielawienko.

MOSKWA. W meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR Dynamo (Leningrad) wygrało z Torpedo (Moskwa) 3:1, przesuując się z 15 na 11 miejsce w tabeli (18 pkt.). W rozgrywkach prowadzi w dalszym ciągu CDSA — 22 pkt. (23 gry).

14)



Gdy „nastala” spółdzielnia i uchwalono planową gospodarkę oraz określony godzinami podział zajęć, wyłoniła się nieprzewidziana i żenująca trudność: ludzie ze spółdzielni produkcyjnej im. Marchlewskiego w Ochocie nie zgodzili się na żadne dzwonki. Co więcej, zapadła i to jedna z pierwszych uchwał, żeby zdjąć wiszący w bramie do dawnych czworaków dzwon, który pamiętał jeszcze pańszczyżniane czasy i był do ostatka we dworze używany.

Jeden Dziadek Piszczek sprzeciwił się tej uchwale. — Sam dzwon tu nic nie winien. A porządek powinien być. Przecież wiadomo, że teraz będzie dzwonił nie na pańskie ale na nasze. — A krowa to jest takie zwierzę co jej punktualność dodaje mleka. Jak byłem młody — ciągnął Piszczek — w brzuchu zegarek miałem, ale teraz nawet dzwonu z kościoła w Górach nie słyszę, jeszcze jak te traktory pukają...

Praktyczne argumenty dziadka Piszczka nie zdołały jednak przemóc niechęci spółdzielców, wśród których znajdowało się sporo byłych farni, do nienawistnego symbolu przeszłości. Dzwon pozostał milczący. Tyle dziadek nawojował, że dzwonu nie zdjęto, tylko dla przypiętowania postanowienia i dla ochrony przed dziećmi, drut, za który się pociągalo, został ucięty. Nie zdjęto dzwonu, bo nie wiadano, co z nim zrobić. Jedni radzili sprzedać Centrali Złomu jako metal kolorowy, inni chcieli ofiarować kościółowi w Górach. Nie mogli dojść do porozumienia, więc dzwon został. Ale, że wszyscy uważali dziadka Piszczka jako człowieka odpowiedzialnego i okazywali zrozumienie dla jego trosk gospodarczych, wręcz uspokoił go:

„Na co wam dzwon? Sprawimy se zegarki i będziemy wieść, która godzina”.

A gdy 19 marca przypadły imieniny Piszczka, jako że był Józef, złożyli się wszyscy i kupili mu wielki i głośny zegarek kieszonkowy w PDT w Czerwonych Rudach, nie przypuszczając nawet, że ten prezent będzie miał tak doniośle znaczenie.

Stachu od maleńkiego dziecka lubił dziadka Piszczka. Fasząc dworskie bydło nad rzeką, Piszczek przylapał raz Stacha jak wilgom jaja podbiegał. Sprzął go wtedy Piszczek, ale nie odpędził, tylko gdy się Stachu wyplakał, pokazał mu, jak się robi gwizdek z wierzby. Potem nauczył jeszcze Stacha budować pięć połowy z gliny, strugać kozikiem lalki, konie i wozy. Różne takie rzeczy umiał robić Piszczek.

Teraz na widok Stacha dziadek Piszczek strzelił z długiego bata, który zresztą nosił więcej dla dodania sobie powagi i do opędzania się od gzów, niż z pastuszej potrzeby.

— Masz co palić, Stachu?

Osadzając skwapliwie połowę „Mocnego” w wierzbowej łufce nie przestawał gawędzić.

— Żenisz się Stachu, żenisz... gadaj prosto, mam ci okazać współczucie czy też życzenia składać?

— A niech was, albo ohenek to pogrzbę?

— Różnie bywa. Jedno co pewne, to że kawalerkę pogrzbę. A reszta zależy od baby. Jak trafisz tak jak Kękus, no to Pan Bóg z tobą. Moja nieboszczka, niech spoczywa w spokoju, też, nie powiem, żeby była letka w małżeńskim życiu... (ale ja jak widział przetrzymał), a przecież w porównaniu z Kękusową nimfa była.

— Znać przecie Stefka, to wiecie.

— Znać z gęby znam. Nieboszczaków rodziców też znałem, Ino...

— Piszczek zawał się

— Gadałcie szczerze.

— Ino... widział, Stachu... — ciągnął Piszczek odpędzając muchy — nie tylko z samą dziewczyną się żenisz, ale jak to mówią z jej wzami i koralami. A że Stefka u Momota chowana, to zawsze przez nią, choćbyś nie chciał, z tym sknerą starym się żenisz.

— E, dziadku, — ośmiął się Stachu — co mnie i Stefka do Momota. Da posag, zaraz wniosę do spółdzielni. Żeby domki

były skończone, to bym nawet wesele wyprawił na swoim. Tyle mi na jego baleronie zależy.

— Żeby się tylko na weselu skończyło...

— Krzacze, dziadku, lepiej powiedzcie, na wesele przydziecie, jakim was prosił?

— Ano przyjdę, przyjdę, dla ciebie to zrobię.

Potęgawszy się z Piszczkiem skreślił Klimek na przelaz do Gór, do gminy wyciągnął metryki i zapowiedział ślub na jutro. W ciemnej sieni Prezydium GRN natknął się na tyczkowatą postać w szpiczastym kapeluchu z obwisłym rondem.

— Kękus, to ty?

Kapeluch odwrócił się i odsłonił twarz kształtu wyschłej gruszki, najeżoną żółtą szczeniakiem niegolonego zarostu.

— Możebyście mi tak zechcieli stanąć za świadka?... Mroczek tutaj zastępuje kanonika, czemu wy nie mielibyście zastąpić organisty? — spróbował zażartować z Kękusia Stachu, lecz śmiech zastąpił mu bezgłośnie na ustach. Wyblakłe oczy Kękusia patrzyły na niego źle i lękliwie zarazem jak u podrażnionego psa, grdyka na chudej, żylastej szyi poruszała się gniewnie, a zasznurowane usta zmęły w sobie bezgłośnie jakąś kłótnię.

— Tfu! — spłunął na koniec wprawdzie symbolicznie, ale tym więcej wymownie i szybko znikł za drzwiami zostawiając Stacha w osłupieniu. Gdy znalazł się na drodze jeszcze raz odwrócił się i ten sam wyraz wściekłości trzymanej na węd przez strach malował się na jego twarzy.

— Co mu się stało? — myślał Stachu otwierając drzwi do kancelarii.

Z sąsiedniego pokoju, na którym widniał napis: „Przewodniczący GRN w Janowych Antoni Dudala”, dochodziła ożywiona rozmowa.

— Więc, co to było? — pytał głośny gruby głos.

Odpowiedź pochłaniał trzask maszyny do pisania. — Co? Znow! — gruby głos nabrzmiewał nieprzyjemnym zdziwieniem. KW już wam wytykało tego rodzaju sposoby.

— Tak, KW potrafi także dziwić się, że spółdzielnia nie przybywa członków. — Stachu rozpoznał ironiczny głos Mroczka.

— To wy dlatego?

(Ciąg dalszy nastąpi)